Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 231 | Częstochowa, środa 2 października 1946 r. | Rok II.

W obronie złodziei, spekulantów i szabrowników

Ostatnia sesja K. R. N. obnażyła w całej rozciągłości prawdziwe oblicze Polskiego Stronnictwa Ludowego. Sprawy, które nie dla wszystkich były jeszcze należycie oświetlone, ujawniły się aż nadto wyraźnie w toku dyskusji w sali „Romy". We wszystkich wystąpieniach członków klubu poselskiego, któremu patronuje p. Mikołajczyk, jak nić przewodnia uwydatniło się dążenie do obrony warstw pasożytniczych, spekulantów i złodziei grosza publicznego, dążenie do obrony band faszystowskiego podziemia. Nie ma w naszej ocenie tych wystąpień żadnej przesady. Wnioski takie muszą się nasunąć każdemu, kto uważnie śledził wywody PSL-owskich mówców.

Wiadomo jest powszechnie, że jedną z głównych plag, na jakie cierpi nasze państwo, jest rozwielmożnione złodziejstwo, spekulacja i nadużycia. Wiadomo również, że z plagą tą toczy ono nieustanną i ciężką walkę. Co w tej sytuacji miało do powiedzenia PSL na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej? Czy wzywało do zaostrzenia tej walki? Czy wskazywało, co robić, aby ta walka była bardziej skuteczna? Nie!

PSL nie zatroszczyło się o interesy okradanego ludu polskiego. Zatroszczyło się natomiast, stanęło w obronie interesów szabrowników i spekulantów.

Bo tylko taki, a nie inny, może być sens stanowiska, jakie zajął pos. Sajdak, występujący w imieniu PSL przeciw zatwierdzeniu dekretu o Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami. Jak zwykle przy tego rodzaju głosowaniach bywa, PSL oświadczyło, że owszem „w zasadzie" jest za dekretem, ale... właśnie chodzi o to ciągłe „ale", o te ciągłe zastrzeżenia, przy pomocy których PSL stara się storpedować najsłuszniejsze zarządzenia.

W danym wypadku chodziło PSL-owskim mówcom rzekomo tylko o wprowadzenie obrońców przy rozpatrywaniu spraw o nadużycia przez Komisję Specjalną tak, jak gdyby przestępcy tych obrońców dotychczas nie mieli. Podkreślił już ktoś słusznie na sesji, że dotychczasowa praktyka wykazała, iż oskarżeni o nadużycia znajdują bez trudu obrońców, przede wszystkim spośród swoich wspólników. Wystarczą im oni aż nadto.

Zadaniem Komisji Specjalnej miało być szybkie i sprawne działanie. Jeżeli miano by ją przekształcić w myśl poprawek PSL w zwykły sąd, to straciłaby ona zupełnie rację swojego istnienia. Komisja Specjalna rozpatruje przeważnie sprawy niewątpliwe i dlatego zastosowanie metod, jakie praktykowane są w sądownictwie, z uwzględnieniem obrońców, którzy przeciągają sprawę, jest zbędne i utrudniłoby tylko pracę Komisji. Do takiego właśnie utrudniania prac Komisji zmierzał pos. Sajdak i jego koledzy na ostatniej sesji K. R. N. Czyżby w imię zdobycia większej popularności w tych sferach, które są najbardziej zagrożone działaniem Komisji Specjalnej?

Komisja Specjalna — jak to zaznaczył w swej odpowiedzi posłowi Sajdakowi pos. Zambrowski — ma już za sobą poważny dorobek w dziedzinie walki z nadużyciami i korupcją. Dowodem zaufania, jakim się cieszy wśród społeczeństwa, jest fakt, że do Biur Skarg Komisji Specjalnej w terenie wpłynęło około 10.000 **spraw. Tylko 10% z tych spraw** było rozpatrywane bezpośrednio przez Komisję Specjalną, zgodnie z przysługującymi jej uprawnieniami. Reszta, olbrzymia większość tych spraw, skierowana została do prokuratury, do sądów, do organów kontroli skarbowej.

W świetle tego stwierdzenia jakże fałszywie brzmieć musi PSL-owskie wołanie o praworządność i lamenty z powodu rzekomej krzywdy, jaka się dzieje osobnikom, których czyny rozpatruje Komisja Specjalna.

Nie dała się nabrać na te fałszywe głosy większość Izby. Dekret o Komisji Specjalnej został uchwalony wbrew posłom z klubu PSL. Próba storpedowania tego dekretu spaliła na panewce. A PSL zarobiło sobie jeszcze raz — zarobiło w pełni i uzasadnienie — na tytuł głównego obrońcy spekulantów, szabrowników i **korupcjonistów.**

Dziś zapadnie wyrok w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). — **Władze amerykańskie przedsięwzięły specjalne środki ostrożności w celu zabezpieczenia porządku i spokoju w dniu ogłoszenia wyroku. Wszystkie drogi, wiodące do Norymbergi, zostały zablokowane. Samochody, zmierzające do Norymbergi, są ściśle rewidowane, a pasażerowie są legitymowani. W samym śródmieściu skoncentrowano większą ilość czołgów i samochodów pancernych. Na wszystkich szosach, placach i na naczelnych ulicach krążą patrole policyjne w pełnym uzbrojeniu.** Straż więzienna w rozmowach z dziennikarzami podaje, że zbrodniarze znajdują się w stanie podniecenia. Rudolf Hess studiuje wciąż książki astrologiczne i usiłuje z gwiazd odczytać swą przyszłość. Studia te prowadzi Hess już od kilku dni i nocy. Były minister spraw zagranicznych Hitlera **Konstantin von Neurath oświadczył, że jeżeli nawet wyjdzie z życiem z procesu norymberskiego, to grozi mu dalszy proces w Pradze Czeskiej.** Generałowie niemieccy, którzy zasiedli na ławie oskarżonych, w sposób sztuczny usiłują podtrzymać swą butę i zamierzają zwrócić się do Sojuszniczej Rady Kontrolnej z prośbą, aby w wypadku skazania ich na śmierć oddano nad ich grobami salwę honorową. Funk, jak informują, znajduje się w stanie depresji i uważa, że śmierć będzie dla niego lepsza, niż życie, pełne hańby. Streicher, bez przerwy żujący gumę, nie zmienia do ostatniej chwili cynicznego stosunku do otoczenia. Skarży się on na straż więzienną, że mąci jego spokój nocny i ma nadzieję, że śmierć uwolni go od tych mąk. Hans Frank z cynicznym uśmiechem na ustach w dalszym ciągu zatapia się w studiach biblii i udaje pobożnego katolika.

W godzinach przedpołudniowych dnia 30 września zebrały się niedaleko pałacu sprawiedliwości w Norymberdze tłumy Niemców. Dziennikarze, którzy udawali się do gmachu sądu, nawiązali z Niemcami rozmowy, sądząc że zebrali się oni tutaj, aby dowiedzieć się, jaki wyrok zapadł na oskarżonych, względnie jak skazańcy zachowali się w ostatniej chwili. Mamy ważniejsze sprawy do załatwienia — odpowiedzieli Niemcy. — Otrzymujemy dziś przydział śledzi i w tym celu zebraliśmy się tutaj. Mimo specjalnych starań władz okupacyjnych, które zakazały dziennikarzom niemieckim publikowania wszystkich wiadomości o procesie norymberskim, społeczeństwo niemieckie nie wykazuje w dalszym ciągu zainteresowania o przebiegu procesu nawet w ostatnim jego stadium.

404 posiedzenie Trybunału Wojennego

NORYMBERGA (PAP). — Z 4-minutowym opóźnieniem rozpoczęło się 404 posiedzenie Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze. Pierwsi weszli na salę sądową byli admirałowie Doenitz i Raeder. Za nimi ukazał się Baldour v. Schirach, a następnie zajęli swe miejsca Streicher i Funk. Później wprowadzono Rosenberga, Fricka, Speera, Neuratha. Jako ostatni przybyli Goering, Hess i Ribbentrop. Na sali obecnych już było 215 dziennikarzy z wszystkich stron świata. Sędziowie wraz z zastępcami zajęli miejsca, po czym zabrał głos przewodniczący Trybunału lord Justice Lawrence, który odczytał uzasadnienie wyroku w sprawie oskarżonych przestępców. Wyrok na oskarżonych indywidualnych zostanie ogłoszony w dniu jutrzejszym.

NORYMBERGA (PAP). — Jak wynika z pierwszych depesz, które nadeszły z Norymbergi, przewodniczący sądu Lawrence podał do wiadomości, że **Międzynarodowy Trybunał Wojenny uznał następujące organizacje niemieckie za zbrodnicze: 1) kierownictwo NSDAP (partia narodowo-socjalistyczna), 2) SS (Schutzstaffeln), 3) SD (Sicherheitsdienst), 4) gestapo (Geheime Staatspolizei).** Trybunał doszedł do przekonania, że nie można uwzględnić ataków oskarżycieli wobec SA (Sturmarbeitteilungen), niemieckiego sztabu generalnego i rządu niemieckiego. Lord Lawrence podkreślił jednak, że poszczególni członkowie tych organizacyj mogą być postawieni przed sąd za popełnione przez nich zbrodnie.

Motywy Trybunału w sprawie oskarżonych zbrodniarzy

NORYMBERGA (PAP). — Przewodniczący Trybunału lord Justice Lawrence, przedstawiając motywy Trybunału w sprawie oskarżonych zbrodniarzy wojennych, postawionych w stan oskarżenia, przytoczył na wstępie układ zawarty 8 sierpnia 1945 r. między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i Francją w sprawie utworzenia Międzynarodowego Trybunału Wojennego. Układ ten, do którego później przyłączyło się 19 państw, stanowi podstawę prawną procesu norymberskiego. Lord Lawrence stwierdził, że oskarżony Robert Ley popełnił samobójstwo, oskarżony Gustav Krupp z powodu choroby serca nie może się zjawić przed Trybunałem, a oskarżony Bormann sądzony jest zaocznie. Od 21 listopada 1945 do 31 sierpnia 1946 r. odbyły się 403 posiedzenia. Oskarżeni i ich obrońcy otrzymali pełną możliwość obrony. Głównym argumentem obrony było, że dotychczas nie było praw, które by karały za spowodowanie wojny agresywnej. Polemizując pod tym względem Lawrence oświadczył, że **pakt Kelloga, podpisany również przez Niemcy w 1928 r., określił wojnę jako międzynarodowe przestępstwo.** Odpowiadając na następne zarzuty obrony, że za naruszenie praw międzynarodowych nie mogą być odpowiedzialne osoby indywidualne, Lawrence powołał się na konwencję haską i oświadczył, że **kierownicy państw nie mogą cieszyć się immunitetem, skoro państwo dopuszcza się zbrodniczego przekroczenia prawa międzynarodowego.** Lord Lawrence przemawiał 30 minut, po czym otrzymał głos jego zastępca sędzia brytyjski Birkett, który kontynuował przemówienie.

Mówca powołał się na szereg dokumentów, ujawnionych w toku procesu i stwierdził, że wojna przeciw Polsce była wojną agresywną, dlatego wywołanie jej jest przestępstwem międzynarodowym. Mówca cytuje dokumenty, z których wynika, że Hitler wraz z członkami rządu i sztabu świadomie planował napad na Polskę. Rząd narodowo-socjalistyczny, realizując swe plany, dopuścił się nieznanych w historii ludzkości przestępstw wojennych. Trybunał uznał również inwazję na aDnię i Norwegię jako wojnę agresywną, przekroczenie ustaw międzynarodowych oraz pogwałcenie traktatów. Nieprawdą jest twierdzenie niemieckie, jakoby Norwegia została zajęta dlatego, że alianci zamierzali utworzyć swoje bazy na terytorium Norwegii. Niemcy zaatakowali Norwegię jedynie po to, aby uzyskać dogodne bazy dla zaatakowania Wielkiej Brytanii. **Również napad na Belgię, Holandię, Luxemburg, Jugosławię i Grecję uznał Trybunał za wojnę agresywną.** Zbrodniczy napad na Związek Radziecki dokonany był celem ekonomicznej eksploatacji terytorium radzieckiego. Omawiając rolę armii niemieckiej w krajach okupowanych, mówca przypomniał zarządzenie Keitla, w myśl którego za jednego Niemca mordowano 50 albo 100 osób. Po krótkiej 10-minutowej przerwie około 11-ej godziny przewodniczący sędzia Lawrence, udzielił głosu przedstawicielowi Francji, który cytuje w dalszym ciągu uzasadnienie wyroku przeciwko głównym niemieckim przestępcom wojennym. Wszystkie miejsca na sali rozpraw, zarówno na ławach dziennikarskich, jak i galerii dla publiczności, są zajęte. Ponieważ nie starczyło miejsc dla dziennikarzy, zmieniali się oni co pewien czas. Oskarżeni są wyraźnie zdenerwowani. Jedynie Goering przysłuchuje się motywom wyroku, względnie spokojnie. Nosi on ciemne okulary. Frick i Doenitz są trupio bladzi. Hess i Rosenberg są najbardziej zdenerwowani i nie mogą usiedzieć spokojnie na miejscu. Ława oskarżonych jest oświetlona silnymi reflektorami, a z obu stron stoją uzbrojeni żołnierze amerykańscy w hełmach i w białych rękawiczkach.

Wyroki będą wykonane w Norymberdze

NORYMBERGA (obsługa wł.). **Spośród 24-ch podsądnych Robert Ley popełnił samobójstwo, Gustaw Krupp z powodu choroby nie mógł stanąć przed Trybunałem, a dotychczas nieschwytany zastępca Hitlera Martin Bormann będzie skazany zaocznie.**

Spośród 21 zbrodniarzy znajdujących się w rękach sprawiedliwości, tylko 5-ciu spodziewa się uniknąć kary śmierci.

Dzisiejsze ostatnie posiedzenie Trybunału Międzynarodowego rozpocznie się o godz. 9-ej rano. Jako pierwszy punkt nastąpi odczytanie uzasadnienia wyroków w stosunku do poszczególnych oskarżonych. Potrwa to do godziny 12-ej. Trybunał ogłosi przerwę, podczas której oskarżeni zostaną odprowadzeni z powrotem do cel. Po przerwie każdy z nich będzie poszczególnie wzywany i stojąc wysłucha wyroku, który będzie tłumaczony przez kierownika biura tłumaczeń Międzynarodowego Trybunału.

Ostateczną decyzję co do sposobu i miejsca wykonania wyroków śmierci poweźmie w ciągu 15-tu dni Sojusznicza Rada Kontrolna w Berlinie. Wyroki będą prawdopodobnie wykonane w Norymberdze. Sojusznicza Rada Kontrolna zezwoliła na obecność podczas egzekucji po 2-ch przedstawicieli prasy każdego z 4-ch mocarstw okupujących Niemcy.

Sprawa Albanii na konferencji pokojowej

PARYŻ (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu komisji politycznej dla spraw traktatu pokojowego z Włochami wystąpiła delegacja jugosłowiańska o uznanie w traktacie pokojowym praw Albanii jako państwa sojuszniczego. „Poczucie sprawiedliwości porządku — powiedział przedstawiciel Jugosławii — domagają się konieczności rozszerzenia na Albanię wszystkich praw kraju sojuszniczego. Albania powinna więc podpisać traktat pokojowy z Włochami. W przeciwnym wypadku Albania nie będzie zwolniona z obowiązań, jakie nakłada traktat na kraje zwyciężona. Albania jest niezależnym państwem i nikt nie może mu narzucić warunków traktatu pokojowego". Wniosek jugosłowiański został odrzucony 14 głosami przeciwko 5.

Koncepcja włoska w sprawie Triestu

RZYM (obsł. wł.) 1. X. — Premier de Gasperi oświadczył na konferencji prasowej, że statut wolnego obszaru Triestu powinien być ustalony przez Włochy i Jugosławię na drodze bezpośrednich rokowań. Termin przeprowadzenia tych rokowań premier włoski określił na rok. Przez cały ten czas w Trieście obowiązywałby obecny status quo.

Francuzi nie otrzymują wiz do Grecji

PARYŻ (PAP). — Rada naczelna ruchu oporu we Francji podała do wiadomości, że członkowie jej nie otrzymują wiz wjazdowych do Grecji. Rada naczelna ogłosiła projekt przeciwko temu stanowisku władz greckich, które podyktowane jest obawą przed pobytem bezstronnych obserwatorów w Grecji.

Na konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że komitet wykonawczy agencji żydowskiej polecił skarbnikowi komitetu wykonawczego Eliaszowi Kapłanowi i przedstawicielowi partii ortodoksyjnej Mizrahi rabinowi Fischmanowi udać się natychmiast do Londynu w celu odbycia narad z członkami komitetu wykonawczego odbywającymi rozmowy informacyjne z rządem brytyjskim w sprawie **udziału Żydów w konferencji londyńskiej.**

Aktualia światowe

Trzy enuncjacje

Uwaga opinii światowej koncentruje się w ciągu ostatnich kilku tygodni na czterech wypowiedziach mężów stanu. Głównymi wobec tego tematami całej prasy światowej są oświadczenia Byrnesa w Stuttgarcie, list Wallace‘a do Trumana i mowa Mołotowa oraz Stalina.

Po mowie Byrnesa wzniosła się w całych Niemczech fala radości, a oburzenia w demokratycznych kołach opinii europejskiej. Temat ten został już przez nas obszernie omówiony. Krótko po mowie Byrnesa świat został zelektryzowany enuncjacjami Wallace‘a i jego ustąpieniem z rządu Stanów Zjednoczonych.

Cóż jednak było przyczyną ustąpienia Wallace‘a? Co było treścią jego deklaracyj, że w rezultacie ich ogłoszenia Wallace — minister handlu podał się do dymisji?

Wallace zachował się jak przysłowiowe „enfent terrible“. Postawił kropkę nad i w sprawach, o których rząd USA wolałby nie dyskutować, co więcej wolałby, żeby w ogóle przeszły niezauważone. Wallace bowiem wyraźnie stwierdza: „W obecnym i następnym roku budżetowym największymi pozycjami (w budżecie Stanów Zjednoczonych) są te, które zostały przeznaczone na cele obrony narodowej. Tak na przykład, całość wyasygnowanych na rok budżetowy 1947 sum wynosi 36 miliardów dolarów. Tylko na obronę, t. j. do dyspozycji ministra spraw wojskowych i marynarki wojennej przeznaczono 13 miliardów. Jako sumę uzupełniającą, na likwidację skutków wojny przeznacza się 5 miliardów dolarów. Natomiast dalsze 10 miliardów — to procenty od państwowego zadłużenia i zapomogi byłych kombatantów, które są zasadniczą kontynuacją wydatków związanych z wojną. Te wszystkie punkty **stanowią 80% całości sum budżetowych, asygnowanych na wydatki, wynoszą bowiem 28 miliardów dolarów. Pozycje te przewyższają obecnie dziesięciokrotnie takie same pozycje z lat przedwojennych“.**

W dalszym ciągu Wallace demaskuje plany amerykańskie odnoszące się do uzbrajania Ameryki Łacińskiej i rozszerzonej produkcji samolotów „B-29“ i „B-36“ oraz opasania kuli ziemskiej siecią baz powietrznych i morskich; takie postawienie sprawy sprowadza się wreszcie do pytania, w jakim celu Stany Zjednoczone marnują miliardy na wydatki wojenne, jeżeli stale głoszą zasady budowy trwałego pokoju. Czy dążenie do prześcignięcia innych narodów w stanie uzbrojenia da się pogodzić z powtarzaniem przy konferencyjnych stołach haseł budowy pokoju na świecie?

Następnie Wallace przygważdża nieszczerość zagranicznej polityki amerykańskiej, która na międzynarodowych konferencjach idzie często ręka w rękę z polityką Wielkiej Brytanii, zmierzającej do swoich egoistycznych celów przez stosowanie dwojakiej moralności, jednej na użytek własny, a drugiej na użytek kontrahenta w konferencjach międzynarodowych. W liście swym do Trumana cytuje Wallace bardzo charakterystyczny przykład: opinia amerykańska uważa za rzecz zupełnie zrozumiałą umiędzynarodowienie Dardaneli i Dunaju. A cóż powiedziałaby ta sama opinia w wypadku, gdyby ktokolwiek zażądał stosowania analogicznych praw wobec Suezu i kanału Panamskiego? To w umysłach przeciętnych obywateli Stanów Zjednoczonych w ogóle pomieścić się nie może. Sztucznie wytwarzany lęk przed Związkiem Radzieckim jest dziełem pewnych kół reakcyjnych, które starają się wmówić w opinię, że komunizm i kapitalizm nie mogą istnieć obok siebie w tym samym świecie. Takie twierdzenie jest zwykłym chwytem propagandowym, który zmierza do niezmniejszania tempa zbrojeń, będących głównym źródłem zarobkowania „big bussinesu“. A ponieważ ten ciągle jeszcze odgrywa dominującą rolę w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych i stoi za plecami wszystkich zasadniczych posunięć, — enuncjacje Wallace‘a, zdzierające zeń maskę nie mogły mu być wygodne, — musiał przeto amerykański minister handlu ustąpić. Ale czy idee jego, idee porozumienia z resztą świata i dążenie do szczerości w międzynarodowych stosunkach nie zatryumfują, to się wkrótce okaże. Wszystko przemawia na korzyść Wallace‘a. Najlepszym tego dowodem atmosfera, jaka powstała na świecie po wypowiedziach Stalina złożonych moskiewskiemu korespondentowi „Sundey Times‘a“.

„Big bussines“ i pewne sfery reakcyjne zainteresowane są w robieniu wrzawy na temat nowej wojny. A tymczasem Stalin, — człowiek, który słowami nie szasta i nie rzuca ich na wiatr, stwierdza zupełnie jasno i niedwuznacznie: „Nie sądzę, by istniało niebezpieczeństwo nowej wojny“. „Należy ściśle odróżnić obecną wrzawę wokół nowej wojny od rzeczywistego niebezpieczeństwa, które obecnie nie istnieje“. Takie stwierdzenie, wypowiedziane przez jednego z największych mężów stanu ma swoją wagę i swoje znaczenie. Atmosfera paniki została bez osłonek ukazana światu, jako dzieło sztuczne, oblicze na zastraszenie szarego człowieka. A tymczasem jedno jasne oświadczenie Stalina przynosi całkowite rozładowanie atmosfery, wytrąca broń z ręki panikarzy i dodaje otuchy do pracy nad umacnianiem i odbudową państwa. Oświadczenie Stalina jest dla nas dalszym ciągiem niejako, — enuncjacji Mołotowa w sprawie granic Państwa Polskiego. Obydwie wypowiedzi, zarówno Stalina jak i Mołotowa leżą na płaszczyźnie interesów narodu polskiego, który w sojuszu z ZSRR znajduje mocne oparcie przeciwko zakusom wrogów, czyhających na całość granic zachodnich.

Mowa Byrnesa w Stuttgarcie była wodą na młyn niemiecki. Buta i bezczelność Niemców nabrały po mowie tej żywych rumieńców. Ich żądania rewizjonistyczne zaczęli nowi „wodzowie“ IV rzeszy in spe coraz głośniej wypowiadać. I tu nagle przychodzi deklaracja Mołotowa, która ma bezsprzecznie dwojakie znaczenie. Jedno, że rozwiewa wszelkie nadzieje Niemców na jakiekolwiek wyrównanie granicy z Polską, a drugie, że w niwecz obraca twierdzenie anglosaskiej propagandy, jakoby Związek Radziecki zamierzał swoje sympatię u Niemców dyskontować w celu montowania w Niemczech przyczółka przeciwko „blokowi zachodniemu“. Deklaracja Mołotowa siłą rzeczy nie mogła znaleźć u Niemców sympatii i uznania, jasne więc, że ZSRR poświęca swoje wpływy w Niemczech na korzyść przyjaznych uczuć ze strony narodu polskiego. Dlatego po deklaracji Mołotowa w całych Niemczech zapanował nastrój powszechnego rozczarowania, a u nas uspokojenia, że nawet tacy obrońcy jakimi są Byrnesowie nie pomogą Niemcom w oderwaniu od Polski ziem, które jej się słusznie należą, które stanowią integralną całość odbudowującego się państwa.

Trzy deklaracje: Wallace‘a, Stalina i Mołotowa sprowadzają się do wspólnego mianownika. Sięgają do korzeni intryg propagandy wielkiego kapitału, demaskują wrzawę dokoła wywołania nowej wojny, rozwiewają wszelkie złudzenia mącicieli pokoju, a szaremu człowiekowi wlewają w duszę otuchę, chęć do życia i produktywnej pracy nad podniesieniem poziomu bytowania.

Piotr Proch.

Niemcy — fabryką fałszywych dokumentów

LONDYN (PAP). — „News Chronicle“ zamieszcza artykuł o rozpowszechnionym na olbrzymią skalę fałszerstwie dokumentów w Niemczech. Centralą tego osobliwego przemysłu jest Hamburg, gdzie nielegalne drukarnie fabrykują masowo wszelkiego rodzaju dokumenty, pozwolenia i przepustki. Stąd rozchodzą się one po wszystkich strefach okupacyjnych. Klientami tych drukarń są zarówno osoby deportowane, usiłujące wydostać się z Niemiec, jak i Niemcy, występujący jako obywatele Narodów Zjednoczonych, oraz żołnierze brytyjscy, spragnieni urlopu poza kolejką lub po prostu dezerterzy.

Niemcy zalane są takim potopem wszelkiego rodzaju druków, że posługiwanie się fałszywymi dokumentami nie sprawia żadnych trudności. Przedstawiciele władz brytyjskich, również wojskowych, są zupełnie zdezorientowani i bez sprzeciwu „ostemplowują“ wszelkie pozwolenia.

„News Chronicle“ opisuje podróż pewnego oficera brytyjskiego, który posługując się kupionymi w Hamburgu dokumentami, przyjechał do Anglii, nie zatrzymany przez nikogo. Jego fałszywych dokumentów nie zakwestionowano ani razu.

PARYŻ (PAP) — W czwartek wieczór podano tu do wiadomości, że w Brukseli zostanie utworzona specjalna komisja sojusznicza, w skład której będą wchodzili przedstawiciele: Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych, w celu zapewnienia sprawiedliwego rozdziału 220 ton złota, znalezionego w Niemczech (głównie w strefie amerykańskiej). Złoto to musi obecnie być zwrócone krajom, którym hitlerowcy zrabowali ich zapas złota. Przewodniczący międzysojuszniczej komisji do spraw odszkodowań Jacques Rueff zakomunikował, że władze szwajcarskie wydadzą 50 ton złota, przesłanego w swoim czasie do Szwajcarii przez Niemców, a rząd szwedzki zgodził się na przekazanie 7 ton, dzięki czemu ogólna ilość złota będzie wynosiła 277 ton.

Rueff dodał, że państwa poszkodowane domagają się zwrotu złota w ogólnej ilości 700 ton, co oznacza, że otrzymują one tylko 40% wartości. Rueff wyjaśnił nieobecność przedstawiciela Związku Radzieckiego faktem, że w strefie radzieckiej nie znaleziono żadnego złota i że Związek Radziecki nie wysunął żądań w tym względzie.

Czas zimowy od 7. X.

Rada Ministrów w dniu 12 września 1946 roku postanowiła, iż przejście z czasu letniego na czas zimowy wyznacza się na godzinę 3-cią rano w dniu 7 października r. b. Przejście to nastąpi przez cofnięcie wskazówek zegara o jedną godzinę.

Wojna bakteriologiczna wisiała nad nami d. c.

Czym jest w istocie wojna bakteriologiczna? Zacytujmy najpierw suchą definicję oficjalną: „Użyciem bakterii i preperatów toksycznych do powodowania śmierci lub choroby u ludzi, zwierząt i roślin w kraju nieprzyjacielskim“.

Co się kryje w istocie za tym określeniem, to wprost trudno przewidzieć. W każdym razie ludzie odpowiedzialni w rozmaitych krajach, zdają sobie sprawę z konsekwencji wojny bakteriologicznej. Ale nie brak wyższych wojskowych, dla których każdy sposób, byle prowadzący do wygrania wojny, jest dobry. Do tej drugiej szkoły myślenia należy i generał-major Aleen H. Waitt, szef Służby Chemicznej Armii Stanów Zjednoczonych, który oświadczył: Uważam, że wojna bakteriologiczna daje olbrzymie możliwości potencjonalne, z drugiej strony nie jest celowe ani logiczne mówić o okropnościach wojny gazowej lub biologicznej; ja całkowicie nie pochwalam opowiadań o humanitarności lub niehumanitarności jakiejś broni. Jedyną rzeczą doprawdy nieludzką jest sama wojna“.

Czy to jest broń słabych?

Eksperci wojskowi są zdania, że wojna bakteriologiczna nie jest tylko czczą pogróżką i że wszelkie dane wskazują na to, że najstaranniej przygotują się do niej właśnie małe, słabe narody, z rodziny „ubogich“. Twierdzenie to opiera się na tym, że można przygotować się do wojny bakteriologicznej potajemnie, używając do przeprowadzania badań laboratoria uniwersyteckie, a nawet browary i gorzelnie, podczas kiedy mocarstwa nie mogą niczym zagwarantować swej supremacji na tym polu.

Podczas ostatniej wojny, Wielka Brytania, Kanada i Stany Zjednoczone dokonywały wspólnie szeregu eksperymentów dla opracowania planu obrony w wypadku gdyby Oś zdecydowała się jednak na użycie bakterii do prowadzenia wojny. Rzecz jasna, że próby wszelkiego rodzaju były dokonywane w absolutnej tajemnicy i dopiero ostatnio ujawniono kilka sprawozdań, które pozwalają na stworzenie pewnego obrazu szans napastnika i atakowanego w wojnie bakteriologicznej.

Mgła śmierci

Uczeni, przygotowujący ofensywę bakteriologiczną wybierają naturalnie najbardziej skoncentrowane preparaty z najniebezpieczniejszych drobnoustrojów. Ale nie dość na tym — poprawiają jeszcze naturę, przez tworzenie sztucznych mieszanek. Naprzykład tyfus brzuszny, którym można się zarazić przez żywność lub napoje, może być rozprzestrzeniony nad wielkimi skupiskami ludzkimi w postaci sztucznej mgły. W ten sposób jak twierdzą fachowcy — będzie się wdychało bakterie, które spowodują chorobę, zupełnie identyczną jak tyfus nabyty drogą „normalną“. Straszliwe anaeroby — bakterie, które powodują śmiertelne zatrucie żywnością, mogą być wprowadzone do organizmu również i przez płuca lub otwartą ranę. Dlatego też można drobnoustroje te rozprowadzać też przez mgłę lub nasycać nimi specjalne pociski działowe, karabinowe oraz lotnicze.

Wojna na miarę

Raporty z przeprowadzonych doświadczeń stwierdzają, że wojna bakteriologiczna może być prowadzona „na miarę“. Należy przez to rozumieć, że sztab może dobierać choroby i nasilenie ich rozpowszechniania w kraju nieprzyjacielskim stosownie do politycznych lub innych nakazów chwili. Chodziłoby tu naprzykład nie o preparaty, powodujące z reguły masową śmiertelność, ale o choroby czasowo tylko unieszkodliwiające — że użyjemy tu tego cynicznego wyrażenia — pewne „zbiorowiska„ obywateli wrogiego kraju.

Bierze się tu pod uwagę dezynterię, oraz drobnoustroje, powodujące zatrucie, znane pod nazwą staphylokoków. Miałyby one przez masowe osłabienie ludności, otworzyć drogę do wnętrza kraju nacierającym wojskom agresora, ale zasadniczo nie dziesiątkowałyby cywilnej ludności. Teoretycy szykują jeszcze dla uzupełnienia swego piekielnego repertuaru także i dłużej trwające, ciężkie do leczenia choroby, jak naprzykład złośliwa gorączka, ale „uspokajają“, że nie jest ona stuprocentowo śmiertelna.

Dla opornych natomiast, przygotowują cytowane już przez nas uprzednio choroby, jak cholera, psittacesis, „czarna śmierć“ i inne. Napomyka się też o preparatach specjalnych, tysiąckrotnie silniejszych w swym zabójczym działaniu od gazów trujących, które są zupełnie bezwonne, niewidzialne i wykrywane być mogą jedynie laboratoryjnie, na specjalnych kulturach. Inna rzecz, że podczas tych badań, połowa ludności atakowanego państwa może wyginąć.

Niemcy szykowali to również

Naszym czytelnikom znane są jeszcze szczegóły niemieckich przygotowań w tej dziedzinie przez sprawozdania z procesu w Norymberdze, które dostatecznie ujawniają zamiary „narodu panów“ wobec świata, a już specjalnie wobec ich dzisiejszych obrońców — Anglosasów.

A tymczasem już w grudniu 1943 roku, wywiad aliancki doniósł sztabom sprzymierzonych, że Niemcy sposobią się do ataku na Wyspy Brytyjskie, do którego mieli użyć masowo pocisków rakietowych, wypełnionych kulturami bakterii.

Przedsięwzięto natychmiast ostre — do dziś dnia nie sprecyzowane dokładnie — środki ostrożności, które objęły też i amerykańskie bazy na Hawajach oraz w strefie Kanału Panamskiego, gdzie lekarze wojskowi kontrolowali wszystkie dostawy mleka, wody i żywności dla tamtejszych garnizonów.

Dla ewentualnej ofensywy, Amerykanie przygotowali w lecie roku 1944 cztery zespoły agresywne, podporządkowane słynnemu „Wydziałowi Projektów Specjalnych“.

Równocześnie lotnictwo przeprawadziło w stanie Utah olbrzymie manewry, podczas których zrzucało bakteriologiczne bomby. Zawierały one drobnoustroje nieszkodliwe, ale pozwalające na zorientowanie się co do warunków koniecznych dla powodzenia takiego nalotu i dobrego działania śmiercionośnych pocisków.

Paradoksalne ale prawdziwe

Trzeba nadmienić, że jakkolwiek brzmi to jak ponury paradoks, to ludzie, zajmujący się w złowrogich zamiarach bakteriami chorób zakaźnych, dokonali wielu odkryć, które będą już teraz właśnie podczas pokoju zastosowane do zwalczania... niektórych epidemii.

Tak naprzykład, czyniąc doświadczenia nad rozprzestrzenianiem influenzy, amerykańska marynarka wojenna odkryła pewne antidotum właśnie przeciw tej chorobie.

Podobnie ma się rzecz i z innymi niebezpiecznymi chorobami. Nawet na poletkach doświadczalnych, gdzie próbowano bakterii, mających przez zniszczenie zbóż wygłodzić nieprzyjacielskie kraje, wykryto niesłychanie skuteczne metody zwalczania szkodników polnych i to—o horrendum—zupełnie niechcący. Próby nad masowym rozpowszechnianiem pryszczycy doprowadziły do wyprodukowania serum, które jest rewelacją wiedzy weterynaryjnej i opłaca sowicie koszty tych wszystkich doświadczeń.

Czy mądrość zwycięży?

Na doświadczenia bakteriologiczne w ostatniej wojnie, alianci wydali łącznie sumę 50 milionów dolarów, co stanowi coprawda zawrotną kwotę, ale z drugiej strony blednie wobec dwóch bilionów wydanych na próby i produkcje bomby atomowej.

Wobec tych wyścigów w kierunku sprawniejszej i straszliwszej masowej zagłady, ludzkość może tylko wpłynąć na opamiętanie podżegaczy, którzy prą do wojny, nie zdając sobie sprawy z jej przyszłego oblicza.

[illegible]

Hitlerowcy pod opieką gen. Franco

„La Cite Nouvelle"

— „Wziąwszy wszystko pod uwagę Rzesza nie była dosyć surowa w 1940 roku ... a poza tym Berlin zawsze nie doceniał siły gaulistów".

Mój niezwykły rozmówca, siedzący przy stole na tarasie w Salamance, pod arkadami przy Plaza Mayor, jest bardzo gadatliwy.

Odsłania on przedemną tajemnicę teczki Huntzingera, rzuconej z samolotu dla organizacji ruchu oporu, zanim samolot ministerialny rozbił się o ziemię (generał Huntzinger był ministrem wojny w rządzie Vichy. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w katastrofie lotniczej nad Sabaudią w 1941 r. w czasie lotu do Syrii, w przeddzień zajęcia jej przez Brytyjczyków i gaullistów — dop. ZAP) podał mi także dziwnie ścisłe informacje o sytuacji w każdej strefie okupacyjnej.

Osobą, która mi to powiada, nie jest nikt inny, jak pewna szara eminencja III Rzeszy, wybitny prawnik w komisji zawieszenia broni w Wiesbaden. Powierzono mu w momencie klęski niemieckiej zorganizowanie spotkania w Bernie między gen. von Rundstedt a emisariuszem brytyjskim, ponieważ Berlin w tym okresie wołał pertraktować z Anglikami niż z Amerykanami.

Jest to jeden z 10.000 obywateli Rzeszy — wliczając kolonię przedwojenną — którzy schronili się na terytorium hiszpańskim. Dostał on apartament w Madrycie z rekwizycji władz amerykańskich, ponieważ nie był on hitlerowcem.

Z tych 10.000 Niemców 1.910 żołnierzy zostało repatriowanych na okrętach do Hamburga. Byli to ludzie bez znaczenia, ale władze alianckie umieściły w dawnej ambasadzie niemieckiej komisję przeznaczoną do śledzenia i zbierania nazwisk hitlerowców oraz do zbierania danych o ich działalności wojennej.

Komisja ta przekazała policji hiszpańskiej już osiem miesięcy temu listę 774 niebezpiecznych Niemców, poszukiwanych za zbrodnie wojenne, żądając natychmiastowej ich repatriacji w celu postawienia przed sądem. Pierwsze dwie kategorie miały być repatriowane samolotami, inne okrętami. Oto ilości według kategorii: pierwsza i druga kategoria — 225; trzecia kategoria — 252; czwarta kategaria — 227. Ogółem — 734.

W rzeczywistości zostało odesłanych do dziś pierwsza i druga kategoria — 88; trzecia kategoria — 58; czwarta — 46. Ogółem — 192.

Inaczej mówiąc, Franco wykonał tylko 26 proc. żądań aliantów. Wszyscy inni hitlerowcy, tj. 522 niebezpiecznych Niemców żyje wygodnie pod hiszpańskim słońcem z funduszów ambasady niemieckiej. Pani Hans Thomsen, małżonka byłego szefa partii hitlerowskiej na półwysep Iberyjski, mówi każdemu, kto tylko chce ej słuchać, że ma dosyć pieniędzy, żeby żyć w Hiszpanii dziesięć lat.

Z powagą minister spraw zagranicznych Hiszpanii ogłasza w swojej nocie z 5 maja br., że Hiszpania zachowuje „najwyższej klasy neutralność", że nie daje ona żadnego schronienia Niemcom obciążonym odpowiedzialnością polityczną i że zachowanie jej rządu jest bez zarzutu. Wszyscy jednak wiedzą, że wielkoduszna i niedbała policja hiszpańska podaje najbanalniejsze wymówki, by zapewnić bezpieczeństwo tym, którzy pragną ujść kary.

Dla wiadomości naiwnego (czy może współwinnego) ministerstwa spraw zagranicznych wymienimy kilku z tych niebezpiecznych gości: gen. lotnictwa Eckhard Krahme, attache lotniczy, Daehmer attache morski, przebywający nadal w swej wiejskiej posiadłości w Porzuelo; ten ostatni dał słowo honoru, że zgodzi się na repatriację, został zwolniony ze słowa przez rząd w celu przeprowadzenia „konsultacji"; Engelberd Schmidt, wysoki oficer Gestapo, wydaje swobodnie fundusze państwowe niemieckie w Madrycie; książe Siegfried, prawnuk cesarza Franciszka Józefa, stara się udawać oficjalnego przedstawiciela rządu austriackiego. Poza tym warto by zbadać dokonane świeżo naturalizacje Niemców w liczbie 69.

Komisja sojusznicza wie dobrze, kto przygotowywał plany wysadzania w powietrze sojuszniczych statków handlowych i zniszczenia studni Gibraltaru. Wie także, gdzie kryją się agenci Gestapo i członkowie tajnej policji.

Czemu więc Franco z tak wyraźną złą wolą hamuje repatriację owych 542 niebezpiecznych Niemców, znajdujących jeszcze schronienie na jego terytorium?"

Sprawa Hiszpanii na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ przedstawiciel radziecki Feonow domagał się przerwania wszelkich rokowań z tymczasową międzynarodową organizacją lotnictwa cywilnego do czasu wykluczenia Hiszpanii z jej szeregów. Przedstawiciel Kuby Belt oświadczył, że jest gotów poprzeć wniosek radziecki, o ile zostanie on jednocześnie rozszerzony i będzie dotyczyć wszystkich państw, nie postępujących w myśl zasad demokratycznych. Reprezentanci Wielkiej Brytanii i Indii wystąpili przeciw wnioskowi radzieckiemu. Propozycja radziecka została odrzucona 10 głosami przeciw 5, przy 3 wstrzymujących się od głosowania. Już po raz drugi w ciągu ostatnich kilku dni omawiano na posiedzeniu Rady stosunki z Hiszpanią. Uprzednio Rada postanowiła wyłączyć Hiszpanię z grona państw podpisujących protokół Narodów Zjednoczonych w sprawie narkotyków.

Byrnes planuje dalsze prace Wielkiej Czwórki

PARYŻ (obsł. wł.) 28. 9. — Amerykański sekretarz stanu Byrnes oświadczył, że o ile w dniu 17 października Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zorientuje się, że nie zdoła zakończyć swych prac przed podjęciem przygotowań do sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, siedziba Rady będzie musiała być przeniesiona do New Yorku. Nie jest to pożądane z uwagi na trudności jakie na skutek tej zmiany wynikną dla delegacji radzieckiej, brytyjskiej i francuskiej. Problem niemiecki będzie tematem następnego spotkania się Wielkiej Czwórki. Jako miejsce tej przyszłej konferencji Byrnes proponuje Londyn.

W kilku wierszach

Waszyngton. — Admirał Chester Nimitz podaje, że niedawny tajfun na Pacyfiku poczynił szkody w wysokości półtora miliona dolarów w samych tylko wojskowych urządzeniach na wyspie Guam.

Wiedeń. — Austriacki profesor Oppinger, który otrzymał zaproszenie na proces wielkich zbrodniarzy wojennych w Norymberdze, popełnił samobójstwo.

Wiadomość tę podaje radio wiedeńskie i dodaje, że asystent profesora, znany i ceniony lekarz, który leczył wiele osobistości nazistowskich, też popełnił niedawno samobójstwo.

Warszawa. — Znakomity dyrygent Grzegorz Fitelberg nadesłał wiadomość, iż wyrusza do kraju, przez Kopenhagę, dokąd przybędzie 1-go października.

Belgrad. — Korespondent agencji Tanjung donosi, że w wyborach do Zgromadzenia Konstytucyjnego Republiki Macedonii wzięło udział 95 proc. uprawnionych do głosowania. 99.2 proc. głosów padło na kandydatów Frontu Narodowego.

Londyn. — Prasa angielska donosi, że w wyborach do gromadzenia Konstytucyjnego Republiki Macedonii wzięło udział [illegible] proc. uprawnionych do głosowania. 99.2 głosów padło na kandydatów Frontu Narodowego.

Londyn. — Prasa angielska donosi, że brytyjski trybunał wojskowy skazał na karę 2 lat więzienia 240 żołnierzy brytyjskich, którzy odmówili posłuszeństwa. Żołnierze ci byli stacjonowani na Malajach.

Tsaldaris tworzy rząd koalicyjny w Grecji

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że król Jerzy polecił premierowi Tsaldarisowi utworzyć rząd koalicyjny. Tsaldaris, który podał się do dymisji wraz z całym gabinetem, podjął w niedzielę rokowania z przywódcami partii politycznych. Król weźmie 1-go października udział w posiedzeniu parlamentu greckiego.

PARYŻ (PA). — Największa organizacja francuska narodowa rada ruchu oporu zaprotestowała przeciw odmowie rządu greckiego udzielania wiz jej przedstawicielom, którzy mieli wziąć udział w kongresie greckiej koalicji lewicowej EAM.

Rozpoczęcie tego kongresu zapowiedziano na piątek.

Kanada przygotowuje się do imigracji

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje agencja Reutera z Ottawy kanadyjski minister zaopatrzenia Glen zakomunikował, że komisja międzyministerialna opracowuje obecnie powojenną politykę imigracyjną, która prawdopodobnie wkrótce będzie podana do wiadomości. Zdaniem kanadyjskiej komisji do spraw imigracji imigracja ma olbrzymie znaczenie, o ile Kanada chce utrzymać zajmowane za granicą miejsce oraz poprawić stopę żywnościową kraju. Częściowo zniesiono już ograniczenia komunikacyjne, a obecnie podjęto kroki w celu podwojenia akcji werbunkowej w północnej i południowej Europie.

Prace społeczno-gospodarcze ONZ

NOWY JORK (PAP). — Rada społeczno-gospodarcza ONZ od dwu dni rozpatruje sprawozdanie podkomisji do spraw krajów zniszczonych wraz z rezolucjami Wielkiej Brytanii, Chin i innych krajów. Wnioski podkomisji co do Europy spotkały się z poparciem delegatów Indii i Kanady. Przedstawiciel Indii zadeklarował udział swego kraju w niesieniu pomocy zniszczonym krajom europejskim, wyraził jednak nadzieję, że podobne kroki zostaną następnie przedsięwzięte w stosunku do krajów Azji, a przede wszystkim Indii. Rada wyznaczyła komisję redakcyjną, która w poniedziałek ma przedstawić ostateczne wnioski co do gospodarczej odbudowy terenów zniszczonych.

Nad modrym Dunajem

Czynnik współpracy czy instrument nacisku?

Dawno już minęły czasy, gdy z nad modrego Dunaju rozbrzmiewały walce straussowskie, które melodią taneczną kołysały tak mile sytą i zadowoloną z siebie mieszczańską Europę. Ogrom zmian politycznych, terytorialnych, społecznych dzieli nas od tamtej zamierzchłej epoki — i dziś z nad Dunaju płyną całkiem inne pieśni. Dunaj przestał być dawno symbolem piękna krajobrazu i wesołej beztroski ludów, basen dunajski zamieszkujących. Dunaj staje się elementem polityki międzynarodowej, czynnikiem rywalizacyjnych rozgrywek, ze strony chciwych wpływów i władzy, sił mocarstwowych.

Dunaj, jako jedna z największych rzek europejskich, spławna w przeważnej części swego biegu stanowi potężną drogę wodną, łączącą Niemcy południowo-zachodnie poprzez Bawarię, Austrię, Węgry, Jugosławię, Rumunię i Bułgarię z Morzem Czarnym. Do państw basenu dunajskiego trzeba wliczyć również Czechosłowację, która — nie mając ani własnych portów, ani większych rzek spławnych — zmuszona jest dla celów gospodarczych korzystać z wodnej arterii Dunaju. Ze względu na swą międzynarodową pozycję geograficzną Dunaj jest predestynowany do roli czynnika komunikacyjnego, który może ułatwić sąsiadującym w dorzeczu jego narodom, współpracę gospodarczą i polityczne współżycie. Ale ta właśnie pozycja geograficzna sprawia zarazem, że w pewnych warunkach dunajski szlak wodny przeobrazić się może w źródło sporów i nieporozumień których korzyści przypadną interwencjonistom i arbitrom, zdala od Dunaju zamieszkałym.

Już od dłuższego czasu ze szpalt prasy światowej nie schodzi kwestia statków dunajskich, należących do Jugosławii, a trzymanych dziś mocno w garści amerykańskiej. Statki te Niemcy uciekając zabrali ze sobą w górę rzeki, zaś po kapitulacji pozostały one w strefie okupacji U.S.A. Jugosławia już kilkakrotnie upominała się o zwrot należnego jej i bardzo potrzebnego mienia gospodarczego, skierowała nawet ostatnio skargę do sekretariatu ONZ. Z analogicznym żądaniem wystąpiła również Czechosłowacja i jej bowiem Amerykanie „skonfiskowali" kilkadziesiąt statków dunajskich. Wszystkie te prośby i żądania pozostają jednak nie tylko bez skutku, ale nawet bez odpowiedzi, gdyż władze amerykańskie z dziwnym na pozór uporem traktują tę sprawę wedle swego widzimisie, odmawiając dyskusji czy wytłumaczenia.

O cóż tu właściwie chodzi? Czyżby ta jugosłowiańska i czechosłowacka flotylla rzeczna przedstawiała dla Stanów Zjednoczonych tak wielką wartość materialną, że wyzbycie się statków na rzecz właścicieli zagrozić by mogło w jakiejkolwiek mierze interesom amerykańskim? Nic podobnego. Dla mocarstwa, posiadającego najpotężniejszą flotę świata, kilkanaście dziesiątków parowców, barek i holowników rzecznych stanowi śmieszny wprost drobiazg. Nie chodzi w danym razie wcale o realną, bezpośrednią wartość dunajskiego tonażu dla Ameryki, lecz o znaczenie, jakie ma ten tonaż dla małych, zniszczonych przez wojnę państw środkowej i wschodniej Europy. Dla nich każdy statek rzeczny jest cennym i niezbędnym narzędziem odbudowy gospodarczej, przetrzymywanie tych narzędzi w charakterze jak gdyby zastawu, w obecnej a potężnej ręce, może być tłumaczone jedynie jako **jeden ze środków nacisku na gospodarcze, a tym samym i polityczne życie zainteresowanych państw naddunajskich**, jako próba uzależnienia ich i poddania pod kontrolę kapitału amerykańskiego.

W taki właśnie sposób komentuje upór Stanów Zjednoczonych europejska opinia demokratyczna, przeciwstawiając zarazem metody amerykańskie w rejonie Dunaju postępowaniu władz radzieckich. Te bowiem, natychmiast po zakończeniu działań wojennych, nie tylko zwróciły właścicielom wszystkie zajęte w toku operacji statki dunajskie, ale ponadto oczyściły własnymi siłami cały bieg rzeki, aż do granic swej okupacji (do Linzu), aby w ten sposób podtrzymać i ożywić życie gospodarcze państw naddunajskich. Ze sprawy żeglugi rzecznej ZSRR nie uczynił instrumentu presji politycznej, wychodząc niewątpliwie z założenia, że nie była by to odpowiednia droga do pozyskania czy utwierdzenia mocarstwowych wpływów na tych terenach.

„Operacje" pewnych kół anglosaskich w rejonie naddunajskim stanowią część ich ogólnego planu ofensywy, zmierzającego m. in. do opanowania i podporządkowania sobie środkowej i południowo wschodniej części kontynentu europejskiego. Na ten odcinek walki dyplomatycznej, prowadzonej przy użyciu wszelkich środków, zwrócił również uwagę amerykański minister Wallace w swym sensacyjnym liście do prezydenta Trumana, atakując z dużą śmiałością metody i cele zamorskich imperialistów.

Narody demokratyczne, a przede wszystkim zainteresowane bezpośrednio państwa naddunajskie, przeciwstawiając się imperialistycznym machinacjom, dają niewątpliwie swój wkład w wielkie dzieło pokoju i bezpieczeństwa świata.

Bolesław Dudziński.

Sprawa cieśnin czarnomorskich

MOSKWA (PAP). — Ogłoszono wczoraj w Moskwie komunikat ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR w sprawie wymiany not między rządem ZSRR i Turcji w sprawie cieśnin czarnomorskich. Komunikat informuje, że 24. VIII. b. r. otrzymał rząd ZSRR odpowiedź Turcji na notę ZSRR z dnia 7. VIII. Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR stwierdza, iż „większa część noty tureckiej poświęcona jest próbom znalezienia wytłumaczenia dla tych konkretnych wypadków przejazdu przez cieśniny okrętów wojennych i pomocniczych okrętów państw osi, jakie miały miejsce w ciągu wojny".

Omawiając treść odpowiedzi Turcji, ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR wskazuje na bezpodstawność twierdzeń Turcji iż rząd ZSRR rzekomo nie zwrócił Turcji podczas wojny uwagi na niebezpieczeństwo zagrażające ZSRR od strony morza Czarnego oraz polemizuje z twierdzeniem Turcji, iż propozycja radziecka co do wspólnej obrony cieśnin jest rzekomo naruszeniem suwerenności Turcji. Odpowiedź radziecka konstatuje z zadowoleniem, iż rząd turecki zgadza się na trzy pierwsze punkty wniosków, zaproponowanych w dniu 7 września. W sprawie zaś zastrzeżeń Turcji co do punktów noty radzieckiej, proponujących by statut cieśnin ustaliły wyłącznie państwa czarnomorskie, odpowiedź radziecka wskazuje, iż charakter cieśnin czarnomorskich jest całkowicie inny od Gibraltaru czy Kanału Sueskiego, które są światowymi drogami wodnymi gdzie rzeczywiście potrzebna byłaby międzynarodowa kontrola, której dotąd nie ma.

Odpowiedź radziecka polemizuje następnie z twierdzeniem Turcji, iż proponowana przez ZSRR wspólna obrona cieśnin narusza suwerenność Turcji i stwierdza, iż rząd turecki doszedł do takiego wniosku, nie uczyniwszy nawet próby wspólnego rozpatrzenia odpowiednich propozycji ZSRR.

Odpowiedź radziecka wskazuje następnie, iż odmowna odpowiedź Turcji w sprawie wspólnej obrony cieśnin przez Turcję i ZSRR pozbawia państwa czarnomorskie gwarancji bezpieczeństwa i nota radziecka przypomina, że radzieckie wybrzeże na morzu Czarnym liczy 2100 klm i otwiera dostęp do ważnych gospodarczo rejonów państwa, wobec czego konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa tego wybrzeża przy bezpośrednim udziale Związku Radzieckiego wynika z żywotnych interesów ZSRR. Wskazując, iż propozycje radzieckie z dnia 7-go sierpnia są zgodne z zasadami ONZ, odpowiedź radziecka stwierdza, iż rewizję konwencji w Montreux winny poprzedzić rozmowy bezpośrednie między rządami, jak to przewidują uchwały konferencji poczdamskiej.

Kronika miejscowa

Od wydawnictwa

Niniejszym komunikujemy, że od dnia 1 października b. r. prenumerata miesięczna „Głosu Narodu" wynosi tak dla prenumeratorów miejscowych z odnoszeniem do domu, jak i dla zamiejscowych 60 zł.

Wydawanie dyplomów PPOK do dn. 10. X. 1946

Miejski Komitet Obywatelski P. P. O. K. w Częstochowie komunikuje, że wydawane dyplomy są niezbędne: a) dla wykazania się ze spełnionego obowiązku obywatelskiego w odbudowie kraju i b) przy zawieraniu transakcji handlowych z wszelkiego rodzaju hurtowniami państwowymi, przy składaniu ofert itp. Po upływie terminu wydawania dyplomów, to jest dnia 10 października 1946 r., żadne zaświadczenia wydawane nie będą.

Dyplomy wydawane są przedstawicielom drobnego przemysłu, handlu, rzemiosła i wolnych zawodów.

Dyplomy wydaje się codziennie prócz sobót w sekretariacie MRN II Aleja Nr 35, w godzinach od 17-ej do 18-ej.

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego zbiera wiadomości o R. Wendlerze

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, Ekspozytura w Częstochowie, wzywa wszystkie osoby mające konkretne informacje o działalności na szkodę Państwa Polskiego i ludności cywilnej polskiej w okresie okupacji niemieckiej — dra Richarda Wendlera, urodz. 22. I. 1898 roku w Oberdorf (Sonthofen, nadburmistrza Miasta Częstochowy w okresie okupacji niemieckiej i zamieszkałego wówczas w Częstochowie przy ul. Al. Wolności 34 — do natychmiastowego zgłaszania się do Prokuratury (Częstochowa, ul. Sobieskiego 7, pokój Nr 206) w godzinach od 9 do 11.

Uwaga, rocznik 1926

Rejonowa Komenda Uzupełnień wzywa do stawienia się do rejestracji we wtorek dnia 1 października wszystkich mężczyzn zamieszkałych na terenie gminy Węglowice, urodzonych w roku 1926, a dnia 2 października wszystkich mężczyzn zamieszkałych na terenie gminy Wancerzów, urodzonych w roku 1926.

Zgłaszać się należy z dokumentami stwierdzającymi tożsamość do lokalu RKU, III Aleja 49.

Uwaga filateliści

Po porozumieniu z Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Filatelistycznego w Krakowie uprasza się poważniejszych filatelistów o skomunikowanie się z Redakcją „Głosu Narodu" codziennie od godziny 12-ej do 14-ej osobiście lub telegraficznie 22-45.

Szkoły dokształcające dla młodocianych zatrudnionych w handlu i biurowości

Do Szkół Dokształcających Zawodowych na terenie Częstochowy winni — wg. przepisów prawnych — uczęszczać również i młodociani, zatrudnieni w handlu i biurowości.

Jeżeli rzemiosło spełnia swój obowiązek bez zarzutu, jeżeli miejscowy przemysł posyła większą część swych młodocianych robotników na naukę dokształcającą — to kupiectwo i właściciele różnych biur widocznie nie znają, albo nie chcą znać przepisów o dokształcaniu młodocianych.

Najlepszym tego dowodem jest liczba uczniów i uczennic, uszęszczających do Szkoły Dokształcającej — a liczba ta nie wiele przekracza dziesięć, w mieście ponad 100-tu tysięcznym — i bądź co bądź handlowym.

Czy to nie za mało?

Przypominamy ob. ob. kupcom i właścicielom biur, że dłużej zwlekać z zapisaniem młodocianych nie należy i jednocześnie nadmieniamy, że oporni będą podani do ukarania Inspekcji Pracy i Starostwu Grodzkiemu.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od dnia 30 września do dnia 6 października r b. dyżurują następujące apteki: „Śląska ul. Marsz. Żymierskiego nr. 4, „Staromiejska" — Stary Rynek nr 30, K. Lembkego — Raków, ul. Towiańskiego 7 tylko od godz. 8-19.

Jak działa Nadzwyczajna Komisia Mieszkaniowa?

Dla ilustracji tego, jak działa Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, dla stwierdzenia faktu, że Komisja ta przede wszystkim uwzględnia interesy człowieka pracy, poczynając od bieżącego numeru wprowadzamy stały kącik kącik „Jak działa Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa". W obrębie tego kącika podawać będziemy informacje o działalności Nadzwyczajnej Komisji.

1. Otola Kazimiera, — Nr dz. 3147 krawcowa ilość osób 6 zamieszkała B. Joselewicza 5 m. 3 otrzymała przydział B. Joselewicza 5 m. 3 ilość izb 4.

2. Patyk Stanisław — Nr dz. 3048, robotnik fir. „Tor" ilość osób 6, zamieszkały St. Rynek 28 m. 9 otrzymał przydział Mirowska 4 m. 6 ilość izb 2.

3. Sąchocka Wanda — Nr dz. 1200 urzędn. Ubezp. Społ. zamieszkała R. Wieluński 18 otrzymała przydział Kordeckiego 10 m. 8; ilość izb 1.

4. Sikora Alfreda — Nr dz. 2485 rob. zam. Podwójna 7 m. 8 otrzymała przydział Marysia 15 m. 1 ilość izb 2.

5. Kwiatkowski Artur Nr dz. 3284 prac. Teatr Miejski zam. Kopernika 2 m. 4 otrzymał przydział Waszyngtona 55 m. 1ilość izb 1.

6. Wróbel Walenty — Nr dz. 3108 prac. Huty Raków, osób 6 zam. Kilińskiego 23 otrzymał przydział 1-go Maja 28 m. 5 ilość izb 2.

7. Wierzchowski Zygmunt — Nr dz. 3209, zam. Garibaldiego 28 m. 32 otrzymał przydział Garibaldiego 28 m. 31 — 32 ilość izb 2.

8. Muszyński Stanisław — Nr dz. 2455 prac. M. O. ilość osób 2zam. Al. N. M. Panny 77 m. 20, otrzymał przydział Al N. M Panny 77 m. 15 ilość izb 1.

9. Różański Ignacy — Nr dz. 1742 prac. warsztat elektr. ilość osób 5, zam. Kopcowa 12 m. 3, otrzymał przydział Al. N. M. Panny 31 m. 6 ilość izb 3.

10 Kaźmierczak Helena Nr. dz. 3158 prac. fabr. Częstochowianka ilość osób 3 zam. Narutowicza 228 m. 3, otrzymała przydział Przybyszewskiego 1 m. 1 ilość izb 2.

11. Stomżyński Józef — Nr dz. 3116 prac. Huty Raków ilość osób 9, zam. Okrzei 66 m. 37 otrzymał przydział Okrzei 66 m. 37 ilość izb 2.

12. Berezowski Ludwik — Nr dz. 1135, prac Oddziału Ruchu ilość osób 3 zam. Roli-Żymierskiego 6 m 7 otrzymał przydział Kilińskiego 13 m. 7 ilość izb 2.

13. Kałwińska Helena Nr dz. 2010 rob. „Union Textil" ilość osób 3 zam. Warszawska 145 m. 3 otrzymała przydział Pl. Daszyńskiego 4 m. 1 ilość izb 2.

14. Majewski Leonard Nr dz. 3467 przemysłowiec ilość osób 3, zam. Warszawska 275, otrzymał przydział Krótka 36 m. 14 ilość izb 2.

15. Menc Jerzy — Nr dz. 3437, prac. firmy Malko, zam. Garncarska 23, otrzymał przydział Kopernika 2 m. 6 ilość izb 1.

16. Kaczmarek Józefa — Nr dz. 3100 bezrobotna, ilość osób 2, zam. Al. N. M. Panny 24 otrzymała przydział Przemysłowa 10 m. 4, ilość izb 1.

17. Kołek Bronisław — Nr dz. 3504 prac. przem. baweln., ilość osób3 zamieszkały Narutowicza 44, otrzymał przydział St. Rynek 23 m. 9, ilość izb 1.

18. Bartosz Czesław — Nr dz. 3389 w wojsku, zam. Świerkowa 18, otrzymał przydział Sosnowa 2 m. 1 ilość izb 1.

19. Karpios Stefan — Nr dz. 917 rob. w firmie Łapeta, ilość osób 5, zam. Katedralna 12 m. 10, otrzymał przydział Katedralna 10 m. 4-a ilość izb 1.

20. Dwornikowa Apolonia — Nr dz. 3572 bez pracy, ilość osób 3, zam. Warszawa otrzymała przydział 3-go Maja 12 m. 3 ilość izb 1.

Sport

Tygodnicwy rozkład treningów

Komendant Miejskiego Urzędu WF. i PW ustalił następujący porządek treningów na boisku miejskim:

Poniedziałek—Papiernia od 15 do 17, Elektrodyn od 17 do 19.

Wtorek — Legion od 15 do 17, Poczta od 17 do 19.

Środa — Kolejowy K S. od 16 do 18.

Czwartek — C. K. S. od 15 do 19.

Piątek — Skra od 10 do 19.

Sobota — Częstochówka od 15 do 17. Zorza od 17 do 19.

Terminarz rozgrywek A-klasy

Wydział Gier i Dyscypliny postanowił rozgrywki o mistrzostwo klasy A rundy jesiennej rozpocząć 13.X.46 r. według następującego terminarza:

13.X.46 r. Stradom — Kolejowy, WKS (Wieluń) — Mistrz klasy „B" Skra — Victoria.

20.X.46 r. C. K. S. — Stradom, Kolejowy — WKS (Wieluń, Mistrz klasy „B" — Skra.

27.X.46 r. Stradom — Victoria, Kolejowy — Mistrz klasy „B", WKS (Wieluń) — C. K. S.

3.XI.46 r. Skra — Stradom Victoria — W. K. S. (Wieluń), C. K. S. — Kolejowy

10 XI 46 r Stradom — Mistrz kl. „B" Kolejowy — Skra. Victoria — C. K. S.

17 XI 46 r. WKS (Wieluń) — Stradom, Mistrz kl. „B" — Victoria, Skra — C. K S.

24.XI.46 r. Victoria — Kolejowy, WKS (Wieluń) — Skra, C. K. S. — Mistrz kl. „B".

Kluby wymienione na pierwszych miejscach są gospodarzami.

Zawiadomienie przeciwnika o terminie i miejscu zawodów mistrzowskich winno nastąpić do środy każdego tygodnia wiążąco — za pokwitowaniem.

Z pracy Wydz. Gier i Dyscypliny Cz. O. Z. P. N.

Na ostatnim posiedzeniu Wydział Gier i Dyscypliny załatwił m in. odmownie prośbę RKS Pławno, pozostawiając go w dotychczasowej grupie, ukarał grzywną CKS za wstawienie nieuprawnionego Świtały, a 2-tygodniową dyskwalifikacją zawodnika Papierni Hartlińskiego, za nieodpowiednie zachowanie się względem sędziego.

Z życia kulturalnego

„Odbudujemy Warszawę" w Klubie Literackim

Dnia 3 października we czwartek o godzinie 19-tej w sali Biblioteki Miejskiej im. dr W. Biegańskiego Klub Literacki wznawia swoje czwartki literackie zbiorowym wieczorem autorskim z przemówieniem wstępnym prof. Baderowej pod tytułem: „Odbudujemy Warszawę".

Całkowity dochód z tego wieczoru organizatorzy przeznaczają na fundusz odbudowy Warszawy.

Bilety wejścia codziennie od 10 do 12 i od 16 do do 19 w Bibliotece Miejskiej Aleja N. M. Panny 22, I-sze piętro.

*

Teatry Miejskie — sala duża

„Uczeń diabła" G. B. Shawa z Dobiesławem Damięckim i Ireną Górską dla pracującej inteligencji

Dziś, we wtorek 1 bm. o godz. 19.15 „Uczeń diabła" sztuka w 3 aktach (5 obrazach) Bernarda Shawa. Rolę tytułową kreuje Dobiesław Damięcki. W roli Judyty wystąpi Irena Górska. Pozostała obsada premierowa. Reżyseria Dobiesława Damięckiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Przedstawienie to zostało częściowo zakupione przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla pracującej inteligencji.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatrów od godz. 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel kasy 21-61.

„Placówka" J. Morawskiej wg. powieści B. Prusa

Na dużej scenie Teatrów Miejskich odbywają się końcowe próby słynnej „Placówki" wg powieści B. Prusa, w adaptacji J. Morawskiej. Reżyseruje Ryszard Wasilewski. Oprawę sceniczną przygotowuje Wł. Wagner. W sztuce tej weźmie udział prawie cały zespół Teatrów Miejskich. Premiera odbędzie się z końcem bieżącego tygodnia.

Teatr Kameralny

„Ich czworo" G. Zapolskiej

Dziś, we wtorek, 1 bm oraz w dni następne o godz. 19.15 „Ich czworo" słynna sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej. Obsada premierowa. Reżyseria A Kwiatkowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10e-j do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa

6.00 Pieśń i Kalendarz. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Program na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. 7.00 Audycja poranna. 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 8.20 Informacje.

12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik południowy. 12.35 Arie i pieśni w wyk. J. Herbicha. 12.55 „5 minut poezji. 13.00 Na ziemiach odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Koncert rozrywkowy. 14.00 „Miluś" czy „Europa", opow. dla dzieci młodsz. 14.00 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 XI audycja z cyklu „Instrumenty muzyczne" — altówka. 16.55 Portrety pisarzy: „Władysław Anczyc" w oprac. H. Grotowskiej. 17.10 Koncert Małej Ork. P. R. z udz. Felicji Woźniak. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 Audycja wojskowa. 18.10 Reportaż dźwięk. 18.25 Wiad. sportowe. 18.30 Muzyka lekka. 19.00 „Nauka przy głośniku". 19.30 Audycja chopinowska w wyk. Jana Hoffmana. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.30 Kwadrans muz. popularnej. 20.45 Słuchowisko p. t. „Ciężko kto nie miłuje — ciężko kto miłuje". 21.10 Audycja słowno-muzyczna p. t. „Wyjątki z oper Mozarta". 21.45 Kwadrans prozy. 22.30 Muzyka taneczna. 23.0 Ostat. wiadomości dzien. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka lekka. 23.55 Skrót ostat. wiad. 24.0 Hymn.

WITOLD ZECHENTER 1)

Wilk z partyzantki

Jakie były koleje życia nauczyciela Jana, zanim przybył do Strumówki — nikt o tym nie wiedział. — Nauczyciel, człowiek już nie młody, wynajął mały domek u skraju miasteczka, leżący tak daleko od kilku ruchliwych uliczek, otoczeniu pól i ogrodów, że właściwie mieszkał jak na wsi. Co rano szedł do szkoły, a po zajęciach szkolnych wracał do swego domku, nie lubił odwiedzin, nie zaglądał do restauracji, właściwie z nikim nie żył, z nikim się nie przyjaźnił. Opinia miasteczka określała go jako odludka, a różne plotki, jakie za nim przywędrowały do Strumówki, pozwalały się domyślać, że nauczyciel przeżył jakąś tragedię, zraził się do ludzi, przestawał tylko z dziećmi i to jedynie w czasie zajęć szkolnych. Stara Podworna przygotowywała mu obiad, oprała, obszyła, posprzątała dwa pokoiki i odchodziła do innych posług — i tak nauczyciel Jan żył sobie spokojnie, czytając książki i gazety i słuchając radia, którego głosy przedostawały się czasem na ogródek otaczający dom i na bie gnącą opodal boczną drogę.

Tak było pewien czas, aż rozeszła się wieść, że nauczyciel ma psa. Bliższych szczegółów udzieliła ciekawym stara Podworna.

— Trudno to nazwać psem — mówiła rozkładając twarde, czerwone ręce n a usztywnionym fartuchu. Obrzydliwy szczeniak, a taki zabiedzony, że pewni długo nie pociągnie. Ledwie to dycha.

— Skąd się wziął u nauczyciela? — pytali ciekawi a ciekawych w takim małym miasteczku, jak wiadomo, nie brak.

— Żeby to wiedzieć, skąd się taka pokraka wziął — mówiła Podworna. — Nad ranem coś zaczęło skomlić i wyć pod drzwiami, wyszedł nauczyciel — tak mi sam powiadał — i ujrzał szczeniaka na progu. Brudny, chudy, same kości, wyłysiały, obrzucony jakimiś ropiakami, oczy zapaskudzone, jak ślepe — nie wiedzieć skąd to przyszło, jak się poniewierało. Mokry był, może go topić chcieli, że to taka pokraka, nie wiadomo. Nauczyciel podjął potworka i teraz — skaranie boże! — nie tylko pies i pies... Chodzi koło niego jak koło rodzonego dziecka, pielęgnuje, karmi, kąpie, okrywa, niańczy, aż wstyd patrzeć.

Tak nagle, znikąd, z tajemnicy swego krótkiego, ale jakże zapewne bolesnego życia, przyszedł do domku, wszedł w życie nauczyciela brzydki szczeniak. Długo zamknięte na głos wszelkich uczuć, samotne serce odludka poczuło nagle dziwną miłość do tego zabiedzonego, na śmierć przez niegodziwość ludzką skazanego stworzenia. Odżyły w sercu nauczyciela Jana uczucia dawno zamarłe, uczucia ciepłe i bliskie, zamordowane przed laty — także przez ludzi. Wyrzekł się wtedy nauczyciel wszelkich kochań i przywiązań, wywędrował do Strumówki, obcej mieściny, zamieszkał samotnie, żył jak odludek — i nagle brzydkie, zaropiałe, brudne stworzenie, które z wyroku niezbadanych losów przyczołgało się pod jego samotny próg, wzbudziło w nim wszystko, co ludzkie, co najgłębsze i najszlachetniejsze: miłość do słabego i bezbronnego.

Istotnie, tryb życia nauczyciela uległ zasadniczej zmianie. Książki i gazety poszły na drugie miejsce, nawet radio rzadziej użyczało mu głosami dalekich miast i krajów. Każdą wolną od zajęć szkolnych chwilę poświęcał nauczyciel Jan wracającemu do życia szczeniakowi.

W oczach jego stawał się cud miłości: z pokraczki ledwie do psa podobnej przeobrażał się rasowy szczeniak, wilczur. Z małych, zropiałych oczu zeszła mgła, wyjrzały spojrzeniem bystrym i tak bardzo psim, tak bardzo przywiązanym, że nawet stara Podworna zatrzymywała czasem swą obstrzępioną miotłę w podnoszącym wielki kurz ruchu i patrzyła chwilkę, mrucząc:

— Jakie to ślepia wytrzeszcza, no, no...

Sierść także przestała być zimerzwiona, mokrą owrzodzoną skorupą, pielęgnowana, czesana i kąpana zaczynała falować i lśnić. Bystro wystawały małe uszy, jak należy spiczaste, nadsłuchujące każdego szmeru, wcale długi ogon stawał się ozdobą zwierzęcego ciałka, w którym kości przestawały grać główną rolę. Mały wilczur nie jadł, ale pożerał wszystko w nieprawdopodobnych ilościach i ledwie minęło kilka tygodni, uganiał już po domku, po ogrodzie, po polu piękny młody pies, czujny i dziki.

Tak, wilczek był dziki. Widocznie straszne przejścia, jakie zaciążyły nad jego wczesnym dzieciństwem, napełniły go niechęcią do ludzkiego świata. Nawet starej Podwornej unikał, chociaż przecież znał ją od pierwszego dnia swego pobytu w ustronnym domku nauczyciela. Dla niego istniał tylko jeden człowiek, który mógł go głaskać, któremu wskakiwał na piersi, blisko serca, pod samą twarz, gdy człowiek ten wracał do domu, jeden tylko on — nauczyciel Jan — miał bezgraniczną miłość zwierzęcia, które jak gdyby rozumiało, że ocalił je od śmierci, że dał mu miły, wygodny świat w cichym domku i że odwzajemnia mu się tą samą wielką miłością.

I tak minęły lata znów, a z małego wilczura wyrósł wspaniały pies. Nauczyciel nie wołał go nigdy inaczej, tylko „Wilk". Nie dał mu żadnego imienia, ani Wiernuś, ani Fajfuś, ani Nero, ani Burek — tylko Wilk. Bo Wilk istotnie więcej na prawdziwego wilka wyglądał, niż na psa-wilczura. Wspaniałe zwierzę znane było dobrze w całym miasteczku, ale tylko — z widzenia. Osobiście nikt nie zawarł z nim znajomości, bo Wilk patrzył tak niechętnie i warczał na widok podchodzącego, że mijała ochota, przenikał lekki dreszcz wobec białych kłów połyskujących zza nchylonej krwawej wargi w tym pięknym, dzikim pysku. Niczyja ręka nie spoczęła nigdy na głowie Wilka, niczyja dłoń nie pogłaskała lśniącego, puszystego futra — tylko ta jedna, ta nad wszystko ukochana — dłoń pana, dłoń nauczyciela Jana.

c. d. n.

Kronika Kielecka

Wojewódzka odprawa OMTUR w Kielcach

W dniu 23 września b. r. odbyła się w Kielcach w lokalu K. W. OM TUR odprawa przewodniczących, wiceprzewodniczących, sekretarzy i zastępców sekretarzy Komitetów Powiatowych OM TUR z terenu Woj. Kieleckiego.

Poszczególni sekretarze terenowi złożyli szczegółowe sprawozdania z pracy organizacyjnej, przez co zorientowali Komitet Wojewódzki w posunięciach tej pracy w okresie ostatniego miesiąca.

W dalszym ciągu obrad zostały wygłoszone komunikaty wydziałów K. W., które zapoznały uczestników odprawy z bieżącą pracą organizacyjną.

Komitet Wojewódzki doszedł do wniosku, że z każdym miesiącem praca w terenie znacznie się polepsza i nowe kadry młodzieży polskiej przystępują z nami do twórczej pracy, budując potężny gmach Polski Socjalistycznej.

Z działalności PUR'u w Kielcach

W miesiącu sierpniu przeszło przez punkty etapowe 7.267 repatriantów i 5.017 przesiedleńców. Wypłacono 1009 osobom zapomogi na łączną sumę 392.530 zł. Wydano 27.678 posiłków.

Na ziemie zachodnie przesiedlono 415 rodzin — t. j. 1675 osób ludności wiejskiej, oraz 299 rodzin, czyli 565 osób ludności miejskiej.

Zorganizowano 13 Spółdzielni Parcelacyjno Osadniczych. Wysłano do tych spółdzielni 213 rodzin — przedstawiających cyfrę 874 osób. Przez wszystkie placówki przeszło 45 transportów ze wschodu i 35 z zachodu — w łącznej sumie 9.504 osób.

Ogólna ilość transportów przesiedleńczych wyniosła 136 czyli 3.23.5 osób.

Ceny mąki i chleba na tym samym poziomie

W dniu 12 września odbyła się w Kielcach, w Woj. Wydziale Aprowizacji i Handlu konferencja w sprawie ustalenia cen mąki i chleba.

Jakkolwiek cena zboża zwyżkowała, — to jednakże dzięki posiadanym zapasom PCH można nadal utrzymać cenę chleba 90% w wysokości 19 zł za 1kg.

Na konferencji poruszano sprawę kalkulacji przemiału, oraz sprawę sprzedaży pieczywa przez handlarzy ulicznych. W sprawie tej wydane zostały odpowiednie zarządzenia. — Kolej obecnie na władze wykonawcze, aby zarządzenia te były należycie respektowane.

Następna konferencja w sprawie cen chleba odbędzie się w dniu 27 b. m.

Z Kieleckiej Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

Zgodnie z Dekretem Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zawnioskowała skład Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, która niezwłocznie, już od 2.9 rozpoczęła prace przygotowawcze.

Jednym z odcinków tych prac było powołanie Robotniczych Brygad Kontroli mieszkań, których zadaniem było, przy pomocy odpowiednich druków, zebrać materiał dotyczący stanu faktycznego wykorzystania powierzchni mieszkaniowej przez mieszkańców Kielc.

Na podstawie zebranego dotychczas materiału dotyczącego nieznacznej części miasta, należy stwierdzić, że jakkolwiek całkiem wolnych a ukrytych mieszkań nie znaleziono wielkiej ilości, to jednak jeśli chodzi o za obszerne i zamieszkałe przy tym przez nierobów znajduje się pokaźna ilość co daje dostateczną rękojmię, że przy pomocy wyzyskania uprawnień Dekretu o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w poważnym stopniu ulżyłoby ciężkiemu położeniu mieszkaniowemu na terenie miasta Kielc.

Gdyby nie zamierzona nowelizacja Dekretu, kielecki problem mieszkaniowy mógłby już do obecnej chwili częściowo, a w najbliższych tygodniach całkowicie być rozwiązany.

Powyższe jednak przyczyny z polecenia Głównej Komisji spowodowały wstrzymanie dalszych prac, aż do czasu całkowitego opracowania znowelizowanych poważnych podstaw działalności NKM.

A szkoda, że prace te posuwają się tak wolno, zwłaszcza wobec nadchodzącej pory roku, która może uniemożliwić wykonanie zamierzonych prac w tym kierunku.

Jeśli chodzi o niezaspokojone dotąd potrzeby mieszkaniowe z powodu braku tych, są nadspodziewanie ogromne.

Codziennie dziesiątki osób przychodzi o pomoc w tej sprawie do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, która z wyżej poruszonych powodów nie może jeszcze ingerować. Oddział Kwaterunkowy zaś jest bezradny. Mimo przeszkód, o których wyżej mowa, NKM. w niedługim czasie rozpocznie dalszą swą pracę, już obecnie należy z całym zaufaniem zgłaszać jej materiał w postaci meldunku o istniejących wolnych a ukrytych, za obszernych w stosunku do ilości zamieszkujących je osób lub zamieszkałych przez element pasożytniczy mieszkań.

Tak samo należy meldować o tych wszystkich osobach, które już oddawna ze swymi rodzinami znajdują się na Zachodzie i tam posiadają mieszkanie. (L. K.)

Kto wie o zbrodniach b. prokuratora niemieckiego Huehnera?

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko dr Erwinowi Huehnerowi, byłemu prokuratorowi sądu niemieckiego w Warszawie.

Wzywa się wszystkie osoby, które miałyby dowody działania Erwina Huehnera na szkodę Polaków — do osobistego zgłoszenia się w Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, (ul. Marszałkowska Nr 95, godz. 8—15) w przeciągu 10 dni od daty niniejszego ogłoszenia, bądź do złożenia w tym samym terminie zeznań na piśmie.

Statystyka szkolnictwa powszechnego

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego dotyczących szkolnictwa powszechnego w roku szkolnym 1945/46, na terenie całej Polski czynnych było 18.423 szkół powszechnych z czego 2.098 przypada na szkoły w miastach, 16.325 na szkoły wiejskie. Ogólna liczba uczniów szkół powszechnych wynosiła — 3.004.007, z czego 843.829 uczniów szkół miejskich i 2.160.178 uczniów szkół wiejskich.

Na terenie ziem dawnych ilość szkół wynosiła w roku szkolnym 1945/46 — 15.458. Ilość uczniów wynosiła 2.680.869.

Na Ziemiach Odzyskanych: ilość szkół powszechnych wynosiła 2.965, liczba uczniów — 323.138.

Miasto stołeczne Warszawa posiadało 100 szkół powszechnych, w których uczyło się 45.681 uczniów. Woj. Warszawskie liczyło 1.925 szkół powszechnych (332.205 uczniów).

Woj. łódzkie liczyło 1.596 szkół (266.675 uczniów).

Woj kieleckie — 1.338 szkół (240.032 uczniów).

Woj. lubelskie — 1.613 szkół (241.541 uczniów).

Woj. białostockie — 1.091 szkół (124.122 uczniów).

Okr. Mazury — 248 szkół (20.322 uczniów).

Woj. gdańskie 731 szkół (89.709 uczniów).

Woj. pomorskie — 1.429 szkół. Liczba uczniów wynosiła 220.997.

Okr Pomorze Zachodnie — 380 szkół, liczba uczniów 26.736.

Woj. poznańskie — 2.587 szkół, uczniów 353.511.

Okr. Śląsk Dolny — 762 szkoły, liczba uczniów — 57.032.

Okr. Śląsk Opolski — 772 szkoły, liczba uczniów 151.163.

Woj. śląskie — 764 szkoły, uczniów — 227.714.

Woj. krakowskie — 1.664 szkoły, uczniów — 329.298.

Woj. rzeszowskie — 1.300 szkół, uczniów — 230.733.

— o —

Dekret o zaciągnięciu kredytu zagranicznego

Dziennik Ustaw (Nr42) zawiera dekret z dnia 6 września 1946 r. o upoważnieniu Ministra Skarbu do zaciągnięcia kredytu zagranicznego od Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki do wysokości 50 milionów dolarów i od „Export and Import Bank of Washington" do wysokości 40 milionów dolarów.

Włoszczowa protestuje

Z inicjatywy Pow. Oddz. Inf. i Prop. w Włoszczowie, została zwołana Konferencja Międzypartyjna w dniu 13-go IX. 1496 r., która ustaliła dzień i program mającego się odbyć wiecu na dzień 16.IX.46 r. w Włoszczowie, a na dzień 18.IX.46 r. w Szczekocinach.

Już przed tygodniem rozeszła się błyskawicznie wiadomość o mającym się odbyć wielkim wiecu po terenie pow. włoszczowskiego. W dniu 16.IX.46 r. od samego rana na domach całego miasta powiewały flagi narodowe, ludność kręciła się po rynku ze zwróconymi oczami na miejsce, gdzie miał się odbyć wielki wiec. W tym dniu targowym miasto było przeludnione przybyłymi z terenu, którzy z niecierpliwością czekali na mające się odbyć przemówienia.

Pierwsze słowa zostały rzucone do ogółu przez Kierow. Pow Oddz. Inf. i Prop., który oznajmił jaki ma cel dzisiejszy wiec i oddał głos w imieniu org. młodzieżowych ob. Milejskiemu, Po każdym przemówieniu ludność wznosiła okrzyki na cześć Rządu Jedności Narodowej i zwrócone przeciw Niemcom i ich obrońcom.

Ostatni w imieniu wszystkich partii politycznych przemówił prof. miejscowego Gimnazjum ob. Hanus. To ostatnie przemówienie było najdonioślejsze.

Po przemówieniu została odczytana rezolucja którą ludność jednogłośnie przyjęła wznosząc okrzyki: precz z Byrnesami, Churchillami i Mikołajczykami.

Rezolucja

My Obywatele miasta i powiatu włoszczowskiego reprezentujący wszystkie warstwy społeczne, zebrani na wiecu protestacyjnym w Włoszczowie, w dniu 16 IX. 1946 r. po zapoznaniu się z treścią mowy amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Byrnesa, wygłoszonej do Niemców w dniu 5 września 1946 r. w Stuttgarcie zakładamy przed całym światem najostrzejszy protest przeciw zakusom niemieckim i ich opiekunów amerykańsko- angielskim, skierowanym przeciw naszym prastarym ziemiom zachodnim odzyskanym bratnią krwią zjednoczonych Słowian, a nie wytargowanym lub podarowanym nam przez mocarstwa zachodnie.

Jednocześnie stwierdzamy, iż tych ziem bronić będziemy do ostatniej kropli krwi, gdyby to okazało się konieczne i nie dopuścimy nigdy do tego, by choć jeden Niemiec na polskim Śląsku czy na Pomorzu śmiał marzyć o odzwaniu ich od macierzy. Wierzymy, że zamach na nasze granice zachodnie w oparciu o ich anglo-amerykańskich przyjaciół otworzy oczy wszystkim tym naszym rodakom wewnątrz kraju i za granicą, którzy dotąd ślepo wierzyli w sprawiedliwość Anglii, Stanów Zjednoczonych doprowadzi do całkowitego zjednoczenia wszystkich Polaków, celem obrony naszych ziem zachodnich i zaprowadzenia wewnątrz kraju ładu i porządku, tak niezbędnego dla utrwalenia naszej niepodległości i potęgi państwowej. Panom Byrnesom i Churchillom i innym wrogom, którzy starają się jak najszybciej przywrócić do życia krzyżackiego gada, radzimy pomyśleć raczej o sprawiedliwym uporządkowaniu ich spraw w koloniach i wewnątrz ich własnych krajów, a nie zajmować się wydzieraniem nam prastarych ziem piastowskich i mieszaniem się w nasze zgodne współżycie z bratnimi narodami słowiańskimi. Precz z łapami kapitalistów amerykańsko-angielskich i ich niemieckich przyjaciół od naszej Ojczyzny.

Niech żyją nasze prastare ziemie piastowskie na zachodzie po Odrę i Nisę, niech żyje jedność narodów słowiańskich, oraz wielka potężna suwerenna Demokratyczna Polska Ludowa.

Z ostatnich wydawnictw

Książka o Śląsku walczącym

Alojzy Targ — „Śląsk w okresie okupacji niemieckiej 1939 — 1945". Wydawnictwo Zachodnie, Poznań, 1946. Okładkę projektował artysta-malarz A. Krąkowski. 92 str. — Cena 90 złotych.

Zrozumieć właściwie i należycie walkę Śląska w czasie okupacji, można wtedy, gdy się przypomni politykę eksterminacyjną III Rzeszy, prowadzoną wewnątrz Niemiec, — a Śląsk Opolski był jego częścią od sześciu wieków, Górny zaś od 1939 — bezwzględnie, konsekwentnie, przy pomocy metod tak potwornych, że żadna grupa narodowościowa nie mogła im się długo opierać. Ślązacy, pełni poczucia przynależności do narodu polskiego, nie tylko oparli się, ale walczyli. Książka Targa mówi właśnie o walce ludu śląskiego o polskość i to jest największa wartość tej cennej pracy.

Autor, Alojzy Targ, doskonały znawca zagadnień i stosunków śląskich, w książce p. t. „Śląsk w czasie okupacji" — analizuje na tle politycznie ocenianej niemieckiej akcji eksterminacyjnej wszystkie formy oporu i walki, jakie ludność Śląska stosowała w walce z wrogiem. Powstaje w ten sposób pełny i nowy obraz Śląska walczącego, a więc niemal nieznanego.

Książka pisana jest spokojnie, rzeczowo, z dużym obiektywizmem. Autor, mimo nieznacznej odległości czasu, potrafi ocenić wydarzenia z należytym spokojem i do wypadków znaleźć właściwą perspektywę.

O Śląsku mało się na ogół wie i pisze. Książka A. Targa wypełnia tę lukę, informuje nas wzorowo o ziemi i ludziach, zdarzeniach i problemach. Każdy powinien zapoznać się z tą książką i w konsekwencji zrewidować swoje ustosunkowanie i uczucia do Śląska i Ślązaków, zawsze wiernych Polsce.

Bardzo oryginalną i estetycznie przedstawiającą się okładkę książki projektował artysta-malarz A. Krakowski.

Nowy znaczek pocztowy

Z dniem 15 września 1946 r. wprowadzono do obiegu znaczek pocztowy dopłaty wartości 15 zł dla pobierania dopłat za nieopłacone lub niedostatecznie opłacone przesyłki pocztowe.

Znaczek przedstawia na tle brązowym rysunek trąbki pocztowej, przeciętej błyskawicą. U góry umieszczony jest napis „Poczta Polska", u dołu napis „Dopłata", zaś u dołu po obu bokach podana jest wartość znaczka „15 zł".

Znaczek jest nieperforowany

Panikarz

Gdy, wychodząc tego dnia na miasto, spotkałem w podwórzu czarnego kota mej sąsiadki, wdowy Praksedy Nieutulonej, który nie tylko przebiegł mi drogę, ale w dodatku spojrzał na mnie w sposób wybitnie fałszywy, zrozumiałem od razu, że jeśli mnie spotka mnie do północy jakieś nieszczęście, to przynajmniej sądzonym mi będzie usłyszeć jakąś hiobową wieść.

Jakoż przeczucia nie zawiodły mnie. W drugiej alei natknąłem się na Urbanusza Popłochiewicza, indywiduum, z którym bardzo dawno kiedyś zapoznał mnie kolega przyjaciela mego dobrego znajomego.

Na mój widok Popłochiewicz rozjaśnił tę część głowy, którą u porządnych ludzi nazywamy twarzą.

— No i co? — odezwał się triumfująco — Wojna, panie! Trzecia wojna!

Dreszcz zgrozy szarpnął mym jestestwem, a przed mymi oczami mignęła taśma tak jeszcze świeżych obrazów... Rozczerwieniły się łuny pożarów... Ujrzałem tragiczne twarze przerażonych kobiet i dzieci...

Dosłyszałem detonacje pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych... Salwy karabinów maszynowych...

— Nieszczęście! — jęknąłem zcicha — Kiedy to się stało?

— Co? — spytał.

— Jakto, co? Wybuch wojny.

— Aha. Widzi pan, wybuchu jeszcze nie ma, ale wszystko jest na najlepszej drodze.

— Jak to na *najlepszej*? — podkreśliłem — Chyba na *gorszej*!

Nagle przypomniałem sobie pewną sprawę.

— Hola, panie Popłochiewicz! Parę tygodni temu spotkaliśmy się w tym samym miejscu i z okazji rozpoczęcia Konferencji Pokojowej przepowiadał pan również wojnę. No i co? Nic jakoś z tego nie wyszło?!

— Teraz to zupełnie co innego — zapewnił — Chyba słyszał pan o najnowszym zarządzeniu, aby zgłaszali się mężczyźni do 60 lat?

— Owszem, ale co to ma do rzeczy?

— Przecież to oznacza trzecią wojnę! — zachichotał z odcieniem wyższości Popłochiewicz — Nie rozumie pan?

Zniecierpliwiłem się.

— Jeden z nas nie rozumie to rzecz jasna — rzekłem — tylko nie wiadomo, który. Każdy rozsądny człowiek wie, że zgłoszenie to ma na celu dostarczenie szczegółów do ewidencji mężczyzn w wieku przydatnym dla państwa

— Po cóż chcą mieć taką ewidencję?

— Bo jej nie mają! Gdzie błądził pan myślą dotychczas, jeśli nie wie pan, że wszystkie księgi, akta i dokumenty zostały spalone przez okupanta? Że trzeba je sporządzić na nowo!

— Tak pan myśli? — spytał przeciągle.

— Nie tylko ja tak myślę, ale tak istotnie jest. Był spis ilościowy ludności, był spis ewidencyjny rolników, teraz jest spis ewidencyjny mężczyzn, podobnie jak we wszystkich krajach na całej kuli ziemskiej.

Popłochiewicz był zbity z tropu, więc zaatakowałem go:

— Proszę mi powiedzieć, skąd nabrał pan takiej pewności, że będzie wojna? Czyżby tylko z tego ogłoszenia o spisie ewidencyjnym mężczyzn?

— Nie tylko — odparł po chwili wahania—Przed północą byłem w domu pod numerem dwudziestym, u jednego znajomego, który zapewnił mnie, że wie z poinformowanych dobrze źródeł, iż wojna jest nieunikniona. Zresztą, coś w tym wszystkim musi być, skoro podrożały tak materiały, żywność a najwięcej obce waluty.

— Tu pana mam! — roześmiałem się — To pewnie był czarnogiełdziarz?

— O... wszem, trochę — przyznał.

— I dał pan wiarę takiemu kombinatorowi?... Jednemu z tych, którzy należąc w dodatku do wstecznikow, starają się za pomocą rozsiewania niepokojących wieści wytworzyć nastrój paniki, a dzięki temu wywołać drożyznę, która przyniesie im napewno wspaniałe zyski?..

Popłochiewicz skonsternował się jeszcze bardziej, a wtedy zaskoczyłem go pytaniem:

— Ale pan nie kupił chyba od niego... dolarów naprzykład?

— N... nie — zająknął się, dając mi pewność, że jednak kupił.

— Bo jeśli tak — dokończyłem — to naraziłby się pan na straty...

Nagle zaczął się śpieszyć.

— Dowidzenia panu — wypowiedział — Mam pilny interes na ulicy Wolności.

Zrobiłem kilkanaście kroków i zatrzymałem się przy kiosku. Kupując zapałki śledziłem nieznacznie wzrokiem Popłochiewicza.

Po pożegnaniu mnie skierował się on na środek alei. Teraz zawrócił szybko, przebył jezdnię i zginął w bramie domu pod numerem dwudziestym. G.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. O. 324/2/46

ZARZĄDZENIE

Prezydenta Miasta z dnia 27 września 1946 r. o przemianowaniu ulicy Fabrycznej

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia 1946 r. powzięło uchwałę w przedmiocie przemianowania ulicy Fabrycznej na ulicę imienia Romualda Mielczarskiego.

Wykonując powyższą uchwałę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, na podstawie art. 24 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U.R.RP. Nr. 14, poz. 74) i art. 46 ust. 5 ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 35. poz 294) zarządzam co nastpęuje:

§ 1.

Ulica nazywana dotąd „Fabryczną" otrzymuje nazwę ulicy „Romualda Mielczarskiego".

§ 2.

Zmiana tablic napisów i oznaczeń zgodnie z brzmieniem § 1 niniejszego Zarządzenia winna być dokonana przez zobowiązane do tego władze, urzędy i osoby w ciągu dni 14-tu od chwili wejścia w życie tego zarządzenia.

§ 3.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Częstochowa, dnia 27 września 1946 roku.

Prezydent Miasta — Dr. T. J. Wolański.

PAP 3263

Nr. O. 1873/2/46/3275/1/46

STATUT

o poborze na rzecz gminy miejskiej Częstochowy dopłat za nadmierne zużycie dróg i bruków miejskich.

Na podstawie przepisu art. 35 dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. Ust. R.P. Nr 19. poz. 128) i art. 16 dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o finansach komunalnych (Dz. Ust. R.P Nr 19, poz. 129) oraz uchwały Miejskiej Rady Narodowej z dnia 12 lipca 1946 r. Nr. 24) 1937/46 wprowadza się na obszarze gminy miejskiej Częstochowy i na rzecz gminy dopłaty za nadmierne zużycie dróg i bruków miejskich według postanowień niniejszego statutu.

§ 1.

Przedmiot dopłat stanowią wszelkiego rodzaju wozy oraz pojazdy konne i mechaniczne.

§ 2.

Do uiszczenia dopłat obowiązane są osoby fizyczne i prawne, w których prawnym posiadaniu względnie użytkowaniu znajdują się pojazdy, wymienione w par. 1.

§ 3.

Od dopłat zwolnione są:

a) pojazdy stanowiące własność władz i urzędów państwowych oraz samorządu terytorialnego,

b) pojazdy, stanowiące własność stronnictw politycznych, związków zawodowych instytucji, ubezpieczeń społecznych i zakładów opiekuńczych oraz osób prawnych, których dochód zgodnie ze statutem lub obowiązującymi przepisami prawnymi jest obracany w całości na cele ogólnej użyteczności,

c) pojazdy, stanowiące przedmiot handlu w przedsiębiorstwach, trudniących się zawodowo wyrabianiem lub sprzedażą pojazdów,

d) pojazdy, stanowiące własność osób przyjezdnych przebywających czasowo na obszarze miasta Częstochowy, nie dłużej jednakże, niż cztery tygodnie, lub czasowo przebywających w Częstochowie dłużej niż cztery tygodnie, ale zamieszkałych stale w obrębie innego związku samorządowego, w którym wprowadzone zostały dopłaty za nadmierne zużycie dróg i bruków.

§ 4

Wpływy dopłat za nadmierne zużycie dróg i bruków miejskich przeznaczone są w całości na remont i konserwację dróg i bruków w obrębie gminy miejskiej Częstochowy.

§ 5.

1. Stawki dopłat są następujące:

1) od pojazdów osobowych:	
a) jednokonnych	— 3.000 zł
b) parokonnych	— 5 000 zł
2) od platform, furgonów i beczkowozów:	
a) jednokonnych	— 3.000 zł
b) parokonnych	— 5.000 zł
3) od wozów ciężarowych (towarowych):	
a) jednokonnych	— 2.500 zł
b) parokonnych	— 5.000 zł
4) od wozów lekkich (zwykłych):	
a) jednokonnych	— 2.000 zł
b) parokonnych	— 3.000 zł
5) od karawanów:	
a) jednokonnych	— 3.500 zł
b) parokonnych	— 6.000 zł
6) od samochodów osobowych:	— 5.000 zł
7) od samochodów ciężarowych	
a) do jednej tony	— 4.000 zł
b) do 2-ch ton	— 6.000 zł
c) powyżej 2-ch ton za każdą dalszą tonę	— 1.000 zł
d) od każdej przyczepki	— 1.000 zł
8. od motocykli:	
a) o litrażu 100 cm sześć.	— 300 zł
b) o litrażu ponad 100 cm sześć. do 250 cm. sześć.	2.000 zł
c) o litrażu ponad 250 cm sześć.	— 3.000 zł

2) Od pojazdów stanowiących własność przedsiębiorstw państwowych lub pozostających pod zarządem państwowym rozliczających się centralnie ze Skarbem Państwa w ramach budżetu państwowego i wyszczególnionych w zarządzeniu Ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych w porozumieniu z Ministrem Skarbu, ogłoszonym w Monitorze Polskim — stawki dopłat są niższe o 40 procent.

3) Od pojazdów określonych w punktach — 2, 3. 4 i 5 par. 5 niniejszego statutu, zaopatrzonych w obręcze z gumami pełnymi lub dętkami, stawki dopłat są niższe o 25 proc.

§ 6

1) Wymiar i pobór dopłat według postanowień niniejszego statutu przeprowadza Zarząd Miejski na podstawe danych o posiadaniu pojazdów konnych i mechanicznych, stanowiących przedmiot dopłat, które posiadacze tych pojazdów obowiązai są składać Zarządowi Miejskiemu w sposób, określony w przepisach wykonawczych do niniejszego statutu.

2) Zarządowi Miejskiemu przysługuje prawo wzywania właścicieli względnie administratorów i zarządców nieruchomości do wypełnienia i składania wykazów posiadaczy pojazdów konnych i mechanicznych wymien. w par. 1, na specjalnie w tym celu dostarczonych drukach.

§ 7

Dopłaty za nadmierne zużycie dróg i bruków miejskich wymierzane są z góry za cały okres budżetowy.

O wymiarze dopłat płatnicy zostaną powiadomieni przez doręczanie nakazów płatniczych.

Dopłaty płatne są w ciągu 30 dni od dnia następnego po dniu doręczenia nakazu (wezwania) płatniczego.

§ 8

Od wymiaru dopłat płatnikom przysługuje prawo wniesienia odwołania w terminie i trybie, określonym w art. 141-146 dekretu z dnia 16 maja 1946 roku o zobowiązaniach podatkowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 27, poz. 173).

§ 9

Nieuiszczone w przepisanym terminie dopłaty będą ściągnięte w drodze przymusowej z doliczeniem dodatku za zwłokę według art. 38 i innych dekretu z dnia 16 maja 1946 roku o zobowiązaniach podatkowych (Dz. Ust. R P Nr 27. poz. 173) i kosztów egzekucyjnych według postanowień ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku (Dz. Ust. R. P. Nr 73, poz. 721), zmienionej częściowo rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 17 maja 1927 r. (Dz. Ust. R P. Nr. 46, poz. 401).

W czasie obowiązywania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. Ust R. P. Nr 62 poz. 580), zmienionego częściowo rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2 stycznia 1933 roku (Dz. Ust. R. P Nr 4, poz. 24) z dnia 28 stycznia 1934 roku (Dz. Ust. R. P Nr 10, poz. 78) i z dnia 15 maja 1937 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 43. poz. 340) koszty egzekucyjne pobierane będą według przepisów tego rozporządzenia.

Każda kwota wpłacona na dopłaty po terminie płatności bądź dobrowolnie, bądź w drodze przymusowej, zarachowana zostanie części na dopłaty, w części zaś na odsetki przypadające od kwoty zarachowanej na dopłaty.

§ 10

Zarząd Miejski upoważniony jest do wydawania w miarę zachodzących potrzeb zarządzeń uzupełniających w związku z wykonaniem niniejszego statutu w formie przepisów wykonawczych.

§ 11

W szczególnych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, Zarządowi Miejskiemu przysługuje prawo stosowania ulg względnie całkowitego zwalniania od dopłaty a także rozkładania zaległych należności na raty oraz zwalniania od należnych prawnie odsetek za zwłokę.

§ 12

Wykroczenia przeciwko postanowieniom niniejszego statutu i wydanym na jego podstawie przepisom wykonawczym podlegają karze do wysokości 3459 złotych zgodnie z art. 67 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w brzmieniu obwieszczenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1936 roku (Dz U. R. P. Nr. 62. poz. 454) i art. 1 dekretu z dnia 16 listopada 1945 roku o podwyższeniu grzywien, kar pieniężnych, kar porządkowych oraz nawiązek (Dz. Ust. R. P. Nr 56. poz. 312), jeżeli nie będą mieć do nich zastosowania przepisy art. art. 62-66 tejże ustawy.

§ 13

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem podania go do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia przez Zarząd Miejski i obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1946 roku na rok podatkowy 1946.

Częstochowa, dnia 15 czerwca 1946 roku.

Prezydent Miasta — Dr. T. J. Wolański.

Nr. C. 332/46

OBWIESZCZENIE

Sad Okręgowy w Częstochowie Wydział Cywilny (ul. Racławicka 2/4) podaje do wiadomości, że na podstawie art. 157 § 1 k.p.c. ob. adwokat Marian Hassenfeld zamieszkały w Częstochowie, ul. Panny Maryi 32 został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanej z miejsca pobytu Marii Kurek ostatnio zamieszkałej w Częstochowie, ul. Łokietka Nr. 32 w sprawie z powództwa Józefa Kurka przeciwko Marii Kurek o rozwód i wzywa nieznaną z miejsca pobytu, aby się zgłosiła do uczestniczenia w pomienionym procesie.

Częstochowa, dnia 26 września 1946 r.

Kierownik Sekretariatu: J. Tęsiorowski.

PAP 3252

Redaguje Kolegium. Wydawca Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.